

Edward Karolczuk

Regionalny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli
i Informacji Pedagogicznej „WOM” w Rybniku
e-mail: edward.karolczuk@gmail.com

**W walce o pokój i socjalizm.
Recenzja książki Larsa Ulrika Thomsena,
*Fighting for Peace and Socialism – an analysis of
imperialism in the 20th and 21. century,*
Populi Publishers, 2019**

Lars Ulrik Thomsen opublikował niewielką książkę¹, w której ustosunkowuje się do najważniejszych problemów, przed którymi stanął ruch robotniczy na początku XXI wieku. Jest to książka o związkach epistemologii z programem i działalnością partii, o roli nauki i sporów metodologicznych w życiu ideowo-politycznym. Poszczególne rozdziały stanowią artykuły opublikowane na łamach angielskiego magazynu „Communist Review” od 2010 do 2019 roku.

Autor zajmuje jednoznaczną i zdecydowaną postawę ideowo-polityczną. Przemiany zapoczątkowane w 1989 roku, które publikacje dominującego nurtu w najlepszym razie nazywają *transformacją rynkową*, określa jako *burżuazyjną kontrrewolucję*, która doprowadziła do upadku socjalizmu, rozbitcia ruchu komunistycznego i rozbieżności w rozwiązywaniu kluczowych problemów ruchu.

Autor wyraża nadzieję, że jego książka przyczyni się do rozjaśnienia niektórych problemów ekonomicznych i politycznych związanych z szybkim tempem rozwoju sił wytwórczych, a w efekcie pozwoli odtworzyć zaufanie partii do klasy robotniczej i przywrócić należne jej miejsce w rozwoju społeczeństw. Chciałby odbudować

¹ L.U. Thomsen, *Fighting for Peace and Socialism – an Analysis of Imperialism in the 20th and 21. Century*, Populi Publishers 2019, s. 147.

jedność ruchu komunistycznego i jego działań na bazie marksizmu. Punkt wyjścia i warunki są trudne. Na razie monopolistyczny kapitalizm ma ogromne rezerwy, które pozwalają mu kształtować rzeczywistość społeczną w pożądanym dla siebie sposób. Ruch robotniczy zdominowany jest, niestety, przez ideologię i tendencje socjaldemokratyczne – a wielu jego ideologów pochodzi z uniwersytetów i innych instytucji szkolnictwa wyższego kontrolowanych przez kapitał.

Książka Thomsena pokazuje związek filozofii i polityki w tym sensie, że filozofia jest właściwie teorią polityki wyrażoną w specyficznym, abstrakcyjnym języku. Dlatego filozofia może pełnić rolę konserwatywną i reakcyjną, ale także rewolucyjną. Thomsen opowiada się za tą ostatnią. Występuje głównie przeciwko neokantyzmowi i neopozytywizmowi. Jego zdaniem na płaszczyźnie naukowej kierunki te dążą do deontologizacji bytu społecznego, główną uwagę przywiązując do kwestii epistemologicznych. Eliminują one poza obszar zainteresowań naukowych teorię własności i klas społecznych, historyczną misję proletariatu i klasy robotniczej, kapitalistyczny wyzysk, teorię imperializmu, teorię rewolucji, socjalizmu i komunizmu. W sprawach teologicznych deontologizacja polega na tym, że nie dyskutuje się kwestii boga, aniołów, piekła czy raju, a sprowadza się je do jakiejś nic niemówiącej abstrakcyjnej idei. Bóg przybiera postać jakiejś nieosobowej siły, miłości, dobroci, energii itp. György Lukács, analizując problem deontologizacji, pisał, że chodzi w niej o

zastąpienie poznania rzeczywistości manipulacją niezbędnymi w bezpośredniej praktyce przedmiotami (...). Można więc śmiało tu mówić – nie oglądając się na różne niuanse, wywołujące często pełne zadziorności kontrowersje – o generalnej tendencji tych czasów, zmierzającej koniec końców do ostatecznego wyeliminowania wszelkich obiektywnych kryteriów prawdy i zastąpienia ich takimi procedurami, które umożliwiają niczym niezakłóconą, gładko funkcjonującą manipulację praktycznie ważnymi faktami².

W procesie badawczym przecenia się rolę matematyki, czyniąc z niej jedyny klucz do rozszyfrowywania zjawisk i procesów społecznych, ekonomicznych i politycznych. Stosowanie deontologizacji przez różne dyscypliny naukowe sprawia wrażenie, „jakoby z całokształtu nauk z ich wzajemnych powiązań, ze wzajemnego uzupełniania się ich rezultatów, z filozoficznego uogólnienia naukowych metod i zdobyczy mogło wytworzyć się jakieś zwarte odzwierciedlenie rzeczywistości istniejącej sama w sobie, jakiś obraz świata”³.

Lukács, w przeciwieństwie do Thomsena, do tych dwu nurtów stosujących deontologizację zalicza jeszcze egzystencjalizm i pragmatyzm.

² G. Lukács, *Wprowadzenie do ontologii bytu społecznego. Część I. Współczesny stan problemu*, tłum. K. Ślęzka, Warszawa 1982, s. 33–34.

³ *Ibidem*, s. 47.

Apel Thomsena o używanie pojęć materializmu historycznego i dialektyki materialistycznej jako niezbędnej metody badawczej jest bardzo istotny. Marksizm bowiem jak każda nauka posiada swoją terminologię i metodę poznania. Tak jak naziści, również neoliberalni ekonomiści i menadżerowie kapitału mają swoją *regulę językową*, używają słów, które mają za zadanie zmistyfikować istniejące stosunki kapitalistycznego wyzysku i nadać ich działalności charakter ważnej misji społecznej. Nie mówią o kapitalizmie, lecz o „gospodarce rynkowej”, depersonalizują funkcje kapitału, kładąc akcent na ich wymiar techniczny; nie używają terminów „burżuazja” i „kapaliści”, lecz „pracodawcy”. Neoliberalni naukowcy i działacze gospodarczy nie mówią o zyskobiorcach, lecz o „menedżerach”; nie mówią o szefach i właścicielach, lecz o „przedsiębiorcach” i „producentach”, a koncerny z licznymi załogami w ich mniemaniu to „wielkie rodziny”; nie mówią o kapitale dokonującym wyzysku, lecz o „kapitale ludzkim”; ograniczenie prawa do pracy i pewności zatrudnienia nazywają „uelastycznieniem czasu pracy”; nie mówią o ukierunkowanym wyzysku, lecz o „wolnym rynku”; problemy płac, zysków i własności zastępują pytaniami związanymi z „etyką biznesu” i „społeczną odpowiedzialnością zakładów pracy”; nie mówią o kapitalistycznej kontrewolucji, lecz o „transformacji” i „reformach”; nie mówią o bezrobotnych, lecz o „poszukujących pracy”; mówią o prawie do własności prywatnej, ale pomijają prawo do własności społecznej; mówią o konieczności prywatyzacji, ale pomijają towarzyszące jej wywłaszczenie pracujących mas; nie mówią o klasach społecznych i ich walce, ale o „społeczeństwie obywatelskim” i „umowie społecznej”. W przypadku nazizmu i neoliberalizmu język okazuje się organiczną częścią systemu panowania, pozwala niepostrzeżenie przekroczyć granicę pomiędzy obojętnością a przyzwoleniem na zagładę lub „społeczne wyzerowanie”.

Brak określonych słów w obiegu publicznym z pozoru nie ma nic wspólnego z dawną cenzurą państwową. W rzeczywistości każda redakcja i wydawnictwo prowadzą swoją politykę i cenzurę redakcyjną. Opóźniają publikacje lub „gubią” złożone do druku materiały, stosując zmwę milczenia wobec kontrowersyjnych publikacji, unikają polemik merytorycznych. A współczesny system państwowego kapitalizmu monopolistycznego jest w stanie elektronicznie kontrolować używane w sieci słowa. Ma to ogromne znaczenie i dotyczy właściwie lansowanych przez neoliberalizm „praw człowieka”. Propaganda polityczna – zdaniem Étienne Balibara – stwarza sztuczny język, „w którym nawet same słowa anulują wolność myśli”⁴. Walka Thomsena o przywrócenie do obiegu publicznego podstawowych kategorii marksizmu zasługuje więc ze wszech miar na naśladowanie.

Książka Thomsena składa się z czterech głównych rozdziałów, *Wprowadzenia* i *Epilogu*.

⁴ É. Balibar, *Trwoga mas. Polityka i filozofia przed Marksem i po Marksie*, tłum. Andrzej Staroń, Warszawa 2007, s. 83.

We *Wprowadzeniu* analiza opiera się na doświadczeniach ruchu robotniczego w Danii. Podziały w jego łonie na rewolucjonistów i reformistów nie są niczym nowym, ale po roku 1989 przyniosły wiele dodatkowych negatywnych konsekwencji. Filozofia XX i XXI wieku jest bowiem zdominowana przez dwie sprzeczne szkoły – materializm związany z ruchem robotniczym i idealizm związany z burżuazją.

Podziały w ruchu robotniczym rozpoczęły się od wystąpienia w 1880 roku Edwar-
da Bernsteina, który wprowadził swój etyczny socjalizm. Od tego czasu idealizm przeszedł różne formy, ale jego cel pozostał ten sam – obrona kapitalizmu przed socjalizmem. Thomsen nieco inaczej spogląda na znaczenie XX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego (KPZR) – pisze, że w jego wyniku pojawiła się nowa fala reformizmu z konsekwencjami dla całego świata. W nieco innych formach pojawił się on również w *głasności* i *pieriestrojce* Michaiła Gorbaczowa, której teoretyczna podstawa oparta była na mieszance neokantyzmu i pozytywizmu (s. 137–138).

Te wydarzenia i procesy miały swoje odzwierciedlenie w Komunistycznej Partii Danii. Kiedy powstała w 1919 roku, charakteryzowały ją materialistyczne lub marksistowskie poglądy, natomiast po 1989 roku istnieją poważne wątpliwości co do marksistowskiej istoty jej polityki. Tak zwana lewica kulturowa, która została pokonana na zjeździe partii w 1958 roku, odniosła zwycięstwo po 1989 roku.

Odpowiadając na pytanie o przyczyny zaistnienia tego stanu, Thomsen pisze, że lewica kulturowa ma swoje przyczyny w postawach i poglądach drobnomieszczaństwa i intelektualistów. Warstwy te silnie wzrosły w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku w wyniku rozwoju monopolistycznej kontroli państwa i rozwoju rewolucji naukowo-technicznej. Powstało wiele nowych zawodów, których przedstawiciele dostrzegali braki kapitalizmu, ale nie chcieli wymuszać zmian na drodze wstrząsów społecznych. Monopole zaś mają wiele możliwości oddziaływania na te warstwy i utrwalania ich w tych poglądach i postawach. Upadek socjalizmu w wielu krajach ułatwił rozpasanie się antykomunizmu, ten zaś przyczynił się do sukcesu lewicy kulturowej na 29. i 30. Zjeździe KPD. Ole Shon, który stanął na czele partii, nie ukrywał nawet swoich likwidatorskich zamiarów wobec partii komunistycznej – sam kontynuował później swoją karierę w partii socjalistycznej, a następnie w socjaldemokratycznej. Jest to jeden z wielu przykładów zastąpienia marksizmu przez reformizm.

W 1972 roku Dania stała się członkiem Wspólnoty Europejskiej, a partia komunistyczna stała się – zdaniem Thomsena – najbardziej znaczącym i konsekwentnym przeciwnikiem tego, co złego rozwinęło się później w Unii Europejskiej. „Gdyby monopole mogły wyeliminować wpływy Komunistycznej Partii Danii, oznaczałoby to, że cały proces unifikacji, tj. rozpad Danii jako narodu, byłby znacznie łatwiejszy” (s. 16).

Korzenie wpływów lewicy kulturowej Thomsen znajduje również w przededniu agresji Niemiec hitlerowskich na Danię w 1940 roku, kiedy to KPD realizowała

politykę jednolitifrontową i dążyła do skupienia najszerszych środowisk w walce z faszyzmem. Wielu artystów i autorów postrzegało KPD jako jedyną siłę zdolną do powstrzymania skreślenia ówczesnej sceny politycznej w prawą stronę. Współpraca z lewicą kulturową trwała także po wojnie, gdyż w partii „było miejsce na różnorodność”. Zaczęła się jednak psuć, gdy doszło do rozwoju antykomunistycznej propagandy oraz gdy w latach pięćdziesiątych miała miejsce polaryzacja postaw wobec nauki, zwłaszcza w wyniku nowych odkryć w fizyce jądrowej. „Lewica kulturowa pokazała teraz swoją prawdziwą burżuazyjną twarz i zerwała z marksizmem” (s. 18). Tendencja ta była na tyle silna, że doszło do rozłamu. Dodatkowo sprzyjały temu duże wpływy neokantyzmu wśród inteligencji.

Do zacieśnienia współpracy z lewicą kulturową doszło ponownie, kiedy w latach siedemdziesiątych Dania wstępowała do EWG. Wielu intelektualistów z lewicy kulturowej „zapomniało o swym antykomunizmie” (s. 19), twierdziło jednak, że klasa robotnicza stała się reakcyjna i że lewica kulturowa występuje teraz jako podmiot rewolucyjny. Lewica kulturowa zdobyła większość na 30. Zjeździe KPD i doszło do rozłamu partii w 1990 roku.

Nowa Lewica dąży do osiągnięcia dwóch celów: pierwszego – „pogodzenia *materializmu i idealizmu*, co w kategoriach filozoficznych jest niemożliwe”; i drugiego „zastąpienia *historycznej misji* mas pracujących wsparciem dla ustalonego porządku – wsparciem dla kapitalizmu”. „Są to główne cele *Nowej Lewicy* i rdzeń jej ideologii, cele, które mogą liczyć na pełne wsparcie monopoli” (s. 19–20).

Thomsen przypomina, że marksizm jest wolny od wszelkiego mistycyzmu, zajmuje się badaniem obiektywnych zjawisk i odkrywa prawa w rozwoju procesów społecznych. To go różni od neokantyzmu i pozytywizmu. Znajomość praw pozwala przewidywać przyszłość i wpływać na kierunek rozwoju.

Ale ważne jest również, aby pamiętać, że marksizm, jako *teoria i metodologia*, ciągle się zmienia, jeśli ma zapewnić prawdziwy obraz rzeczywistości. Nigdy nie należy traktować go jako prawdy ostatecznej i dogmatycznej, niezależnej od czasu i miejsca, w którym odbywa się analiza (s. 21).

Metodą mającą zapewnić poznanie obiektywnych praw rozwoju społecznego jest materialistyczna dialektyka. Materializm dialektyczny mówi, że materia jest w ciągłym ruchu i ewoluuje zgodnie z własnymi prawami. Aby zbudować poprawny obraz rzeczywistości, teoria, metoda badawcza i praktyka „muszą być w stanie współzależności – nie jako bezpośrednie odbicie materii, ale za pomocą metody abstrakcji” (s. 21).

W pierwszym rozdziale Thomsen wskazuje na istnienie związku pomiędzy ideologią i polityką partii a filozofią i odkryciami w naukach szczegółowych. Pokazuje epistemologiczne konsekwencje mechaniki kwantowej związane z odkryciami naukowymi Nielsa Bohra, co było szczególnie widoczne w Danii ze względu na osobę

Bohra, który był Duńczykiem i cieszył się wielkim autorytetem na arenie międzynarodowej.

Bohr wniósł wkład w rozwój fizyki kwantowej, ale interesował się też zagadnieniami epistemologii. Thomsen ubolewa nad tym, że główną podstawą do wyjaśniania zjawisk w fizyce kwantowej była dla niego logika formalna, a nie dialektyka. Podczas pobytu w 1962 roku w Związku Radzieckim, gdzie koncepcje jego cieszyły się dużą popularnością, miał sformułować słynną tezę, że „przeciwności nie są sprzeczne, lecz uzupełniające się”. Thomsen dostrzega podobieństwa między epistemologiami Bohra i Kanta, porównuje poglądy Bohra i Kanta z *Krytyki czystego rozumu*.

Kant nie wierzył, że możemy osiągnąć pełną jasność o przedmiotach lub zjawiskach, które badamy, ponieważ zawierają „rzecz samą w sobie” – co jest nieznanne. Hegel skrytykował ten pogląd w swojej *Nauce logiki*, gdzie opisuje, w jaki sposób obiektywna wiedza jest możliwa, w jeszcze bliższym podejściu do prawdy. Zasugerował, że zamiast ograniczać nasze odkrycia, rozwiązujemy powstające sprzeczności za pomocą metody dialektycznej⁵.

Logika dialektyczna otwiera nowe możliwości wyjaśniania praw ruchu w materii, które mogą uzupełniać znane ramy logiki formalnej. Zostało to wykazane w przykładowy sposób przez Ewalda Iljenkowa jego *Logice dialektycznej* (s. 33–34).

Na początku XX wieku wśród naukowców dużym wpływem cieszył się pozytywizm. Zapewne dlatego

Bohr odmówił zdefiniowania siebie w relacji do materialistycznego lub idealistycznego kierunku filozofii. Ale w rzeczywistości jego praca naukowa jest potwierdzeniem żywotności materializmu jako filozofii, ponieważ jego odkrycia przekształciły hipotezy Demokryta i Epikura w fakty naukowe około 2300 lat po ich powstaniu (s. 35).

Wbrew temu co deklarował Bohr w kwestii epistemologii, dialektyka towarzyszyła jego odkryciom naukowym.

Jednym z paradoksów Bohra jest to, że on, który szukał harmonii w życiu, nie mógł obejść się bez ostrych wymian poglądów z Einsteinem. Potwierdza to jedną z podstawowych prawidłowości dialektyki: że nową wiedzę zdobywa się poprzez wzajemne spory i tożsamość (s. 37).

⁵ G.W.F Hegel, *Nauka logiki*, t. I–II, tłum. A. Landman, Warszawa 2011.

Erwin Marquit, zmarły amerykański fizyk i marksista, w liście do Thomsena rozwiązywał problem sprzeczności pomiędzy logiką formalną i logiką dialektyczną. Pisał:

Chociaż nie zostało to wyraźnie określone, możemy z tego wywnioskować, że nie ma rzeczy niepoznawalnej w sobie, ale że poznajemy istotę przedmiotu przez wszystkie powiązane z nim interakcje, to znaczy całość zjawisk, punkt stworzony przez Bohra. Jest to podobne do tezy Marksa o Feuerbachu, gdzie Marks stwierdza, że istotą człowieka jest całokształt jego stosunków społecznych⁶.

Źródłem problemu z twierdzeniem Bohra, że „przeciwieństwa nie są sprzeczne, ale komplementarne”, jest to, że częściowo odzwierciedlało ono dominujący pogląd (przeważający nawet dzisiaj) filozofów niedialektycznych, że każda sprzeczność musi być sprzeczna z logiką formalną.

Iljenkow w swojej *Logice dialektycznej*⁷ na szczęście zajmuje to samo stanowisko w dyskusji na temat dialektyki istoty i formy. Zasadniczą cechą sprzeczności dialektycznych, to znaczy dialektycznych przeciwieństw, jest to, że są one zarówno wzajemnie warunkowe, jak i wzajemnie się wykluczają, ale nie są sprzecznościami formalno-logicznymi. W tym sensie uzupełniają się (s. 41–42).

Zdaniem Thomsena sposób pracy i umiejętność dyskusji oraz wysiłki Bohra na rzecz pokoju i rozbrojenia mogą być również inspiracją dla rozwiązywania wielu problemów współczesności. Dotyczy to zwalczania głodu, ubóstwa i analfabetyzmu, odczuwanych przez jedną piątą ludzkości. Musimy walczyć o bardziej sprawiedliwe społeczeństwa, w których istnieje równy dostęp do materialnych i duchowych osiągnięć ludzkości. Walcząc z grożącą nam globalną katastrofą klimatyczną, musimy znaleźć nowe źródła energii zdolne do zastąpienia paliw kopalnych. Jeśli chcemy odnieść sukces, musimy posługiwać się materialistyczną epistemologią. Musimy zastąpić ślepą wiarę w postęp bardziej trzeźwą analizą rzeczywistych procesów i zjawisk. „Decyzje o wprowadzeniu nowych technologii muszą opierać się na szeroko zakrojonej debacie demokratycznej z wykorzystaniem najnowszych osiągnięć w jej realizacji. Potrzebujemy nowego podejścia do sposobu, w jaki rządzą naszym społeczeństwem, gdzie anarchiczny system kapitalizmu zostaje zastąpiony socjalistycznym planowaniem” (s. 38–39).

Są to wielkie zadania, nad którymi ruch robotniczy musi podjąć dyskusję, aby zmobilizować ludzi pracy do walki przeciwko neoliberalizmowi w skali międzynarodowej, do walki o socjalizm. Nie może być to wyłączną domeną organizacji

⁶ K. Marks, *Tezy o Feuerbachu*, teza 6, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dziela*, t. III, Warszawa 1975, s. 5–8.

⁷ E. Iljenkow, *Logika dialektyczna*, tłum. W. Krzemień, Warszawa 1978.

ekologicznych i charytatywnych, które w najlepszym razie łagodzą jedynie skutki sprzeczności kapitalizmu. Rozwiązanie współczesnych sprzeczności możliwe jest tylko poprzez obalenie kapitalizmu. „Ostatecznie stawką jest nasze przetrwanie jako ludzkości i być może istnienie naszej planety. Stoimy przed wyjątkowymi możliwościami, jakie stworzył model atomowy Bohra z 1913 roku. Albo stworzymy odpowiednie warunki dla nowego wykorzystania energii jądrowej – albo staniemy przed wspólną zagładą” (s. 39).

Thomsen, komentując poglądy Iljenkowa zawarte w jego książce *Logika dialektyczna*, pisał, że logika formalna jest poprzedniczką logiki dialektycznej, może rozwiązać problemy na poziomie sprzeczności logicznej, a wszystkie istotne kwestie mogą być rozwiązane tylko za pomocą logiki dialektycznej. Zdaniem Thomsena Bohr akceptował pierwsze prawo dialektyki o zmianach ilościowych i jakościowych, ale dwa inne prawa – jedności i walki przeciwieństw oraz negacji negacji – już nie. Dlatego metodę badawczą Bohra określił jako „zamrożoną dialektykę” i uważał, że stworzyła ona drogę dla metafizyki w nauce w ogóle. Najbardziej znani duńscy naukowcy konsekwentnie bronili agnostycznych poglądów w książkach, artykułach i innych mediach. Najgorsi ze wszystkich; nie akceptowali żadnej krytyki swoich spostrzeżeń. Doprowadziło to do idealistycznych i utopijnych poglądów w duńskim ruchu robotniczym, ponieważ autorytet Bohra we wszystkich sferach życia jest nadal widoczny.

Thomsen spostrzega, że marksizm i materializm zostały w życiu społecznym zastąpione przez wszelkiego rodzaju kantowskie, pozytywistyczne i inne idealistyczne tendencje. W czasach niekwestionowanego panowania imperializmu i reakcji ruch komunistyczny musi walczyć z wszelkimi poglądami oraz fałszywymi wyobrażeniami i zastępować je dokładnymi rozwiązaniami naukowymi. Musimy czynić ciągłe postępy w posługiwaniu się dialektyką, rozpoznając nowe formy materializmu dialektycznego.

Po rewolucji październikowej z wielorakich przyczyn odrzucono w praktyce życia politycznego prawo jedności i walki przeciwieństw – rozwinęło się dogmatyczne rozumienie marksizmu odmawiające w teoretycznej debacie prawa do istnienia dla różnych stanowisk; w sposób dogmatyczny podchodzono do wypowiedzi klasyków marksizmu, domagano się pełnego konsensusu. Nowe odkrycia naukowe w mechanice kwantowej i mikrofizyce na początku XX wieku rzuciły wyzwanie dla całego ruchu komunistycznego. Thomsen postuluje, aby uporać się z nowymi odkryciami naukowymi w ramach materialistycznej dialektyki. Nie trzeba zaczynać od początku. Dokonano już wielu uczciwych i przemyślanych prób interpretacji nowych odkryć, ale ogólnie trzeba przyznać, że teoria marksistowska nie nadążała za tymi nowymi osiągnięciami nauki. Dostrzegano to powszechnie w ruchu komunistycznym już w latach sześćdziesiątych.

W reakcji na dogmatyczne podejście do teorii nastąpił podział między filozofami i naukowcami w naszym ruchu. Zaczęli badać ważność naukową klasyków marksistowskich, co powinno być zdrowym znakiem w pracy wśród materialistów dialektycznych. Doprowadziło to do żywej i owocnej debaty; ale wraz ze zwycięstwem kontrrewolucji w 1989 roku debata dość mocno utknęła, z kilkoma wyjątkami, głównie ze strony profesora Erwina Marquita (s. 49–50).

Zdaniem Thomsena między innymi za sprawą Bohra materializm dialektyczny został zastąpiony podejściem konsensualnym, które neguje klasowe podejście do problemów społecznych. Aby wyrwać się z jego metody badawczej, marksizm musi przetworzyć nowe odkrycia naukowe, a zadaniem partii komunistycznej jest ponowne uczynienie marksizmu przedmiotem debat filozoficznych.

Zdefiniowanie naszej epoki

W drugim rozdziale Thomsen wskazuje na znaczenie właściwej definicji epoki dla strategii i taktyki partii komunistycznych. Jednym z pytań, na które poszukuje odpowiedzi, jest: czy kontrrewolucja w 1989 roku zmieniła charakter epoki, czy też nadal jest to epoka przejścia od kapitalizmu do socjalizmu?

Thomsen wielokrotnie odwołuje się do pracy Lenina *Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu*, w której zdefiniowano imperializm jako monopolistyczny etap rozwoju kapitalizmu. Stoi na stanowisku, że leninowska teoria imperializmu jest aktualna i nadal charakteryzuje go pięć cech wyodrębnionych przez Lenina.

Zmiany w kapitalizmie po upadku systemu socjalistycznego w latach 1989–1991, triumf reakcji i załamanie się ruchu robotniczego i sił demokratycznych nie dają podstaw do stwierdzenia o „końcu historii” i mniemania o zakończeniu możliwości wielkich pozytywnych zmian społeczno-politycznych i ekonomicznych. Zastosowanie materializmu dialektycznego do analizy współczesnych społeczeństw pokazuje, że podstawowe przyczyny sprzeczności kapitalizmu nie uległy likwidacji. „Kapitalizm i imperializm tworzą fundament dla nadchodzących społeczeństw socjalistycznych, nie w sposób stały i ewolucyjny, ale w katastrofalnych skokach i rewolucjach” (s. 57).

Pod koniec lat dziewięćdziesiątych i na początku XXI wieku ukazało się wiele prac poświęconych imperializmowi. Zdaniem Thomsena mają one, z nielicznymi wyjątkami, charakter pozytywistyczny i w przeciwieństwie do Lenina autorzy ich nie rozumieją metody materializmu dialektycznego. Problem imperializmu praktycznie nie występuje w debacie publicznej. W ten sposób antykomunizm osiągnął swój cel – podważył teoretyczne podstawy ruchu robotniczego. W związku tym zadaniem osób piszących z pozycji interesów ruchu robotniczego jest wykorzystanie tych publikacji

i spojrzenie na nie przez pryzmat metody Lenina⁸. Bez tego koncepcje liberalizacji i globalizacji będą odnosiły triumfy. „Zanim rozpoczął swoją analizę kapitalizmu, Lenin studiował rozwój filozofii od starożytności po swój czas. W szczególności studiował dialektykę Hegla, co pozwoliło mu rozwinąć materialistyczne stanowisko. Bez tych badań nie byłby w stanie dokonać analizy imperializmu” (s. 60).

Obecny kryzys jest kryzysem państwowo-monopolistycznego kapitalizmu.

Symbolizuje go legendarny król grecki Tantalos, który był przykuty w wodzie aż po szyję. Za każdym razem, gdy chciał pić, poziom wody opadał. Dziś kapitalizm wytworzył niewiarygodne moce produkcyjne, które zatapiają rynki towarami. Ale jeśli nie ma siły nabywczej, aby utrzymać koła w ruchu, miliony pracowników stają się zbędne.

Głębokość obecnego kryzysu jest zakorzeniona w deregulacji i liberalizacji gospodarki. Ta deregulacja została uznana za dowód, że państwo nie ma już takiej samej roli jak poprzednio. W rzeczywistości polityka ta była środkiem, dzięki któremu imperialne mocarstwa zdominowały mniejsze kraje. (...)

Obiecana wolną konkurencję i liberalizację rynków obalają fakty ekonomiczne. W Unii Europejskiej 40 banków kontroluje 60 proc. rynku kapitałowego. Biorąc pod uwagę bliskie powiązania między dużymi bankami, w rzeczywistości istnieje około 10 banków, które kontrolują 60 proc. rynku.

Ten rodzaj monopolizacji można zaobserwować we wszystkich ważnych sektorach gospodarki. Postępuje skokowo, zakazując skutecznej konkurencji i kontroli cen ze szkodą dla konsumentów. Monopolizacja została również wykorzystana do redystrybucji bogactwa w społeczeństwie, co także prowadzi do eskalacji kryzysów gospodarczych (s. 63–64).

Thomsen pisze krytycznie o zrozumieniu przez współczesne partie robotnicze rzeczywistych procesów społeczno-ekonomicznych i politycznych w skali globalnej. Zdominowane one są przez socjaldemokratyzm, nie rozumieją rzeczywistej istoty obecnego etapu rozwoju kapitalizmu. W związku z tym proponują wzorem Johna Maynarda Keynesa interwencję państwa i dotacje dla banków i przedsiębiorstw prywatnych. Tymczasem Keynes, proponując swoje środki zaradcze, nie uwzględniał rewolucji naukowo-technicznej i jej skutków. Toteż zdaniem Thomsena

alternatywnym podejściem mogłaby być strategia antymonopolowa, która została wprowadzona w latach siedemdziesiątych. Chodziło o połączenie wszystkich

⁸ Redaktorzy *Dzieł wszystkich Lenina* podają, że teksty robocze do *Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu* zawierają wypisy ze 148 książek (w tym 106 niemieckich, 23 francuskich, 17 angielskich i 2 w przekładzie na rosyjski) i 232 artykułów (206 niemieckich, 13 francuskich i 13 angielskich) zamieszczonych w 49 różnych wydawnictwach (t. XXVII, s. 486).

demokratycznych żądań z kontrolą wielkich monopolii, nadanie ludziom nowych praw i wzmocnienie demokratycznego wpływu na wszystkie decyzje w społeczeństwie. Ten rodzaj polityki ma nadal zastosowanie, ale musi być połączony z nową analizą sprzeczności w kapitalizmie państwowo-monopolistycznym i imperializmie (s. 65).

Trzeba odrzucić stanowiska różnej maści oportunistów, że nie można kontrolować korporacji transnarodowych zarówno przez ich pracowników, jak i państwa, na terytoriach których działają.

Dla Thomsena praca Lenina o imperializmie jest inspiracją do współczesnych analiz. Zauważa, że od jego czasów miały miejsce trzy ważne wydarzenia: pierwszym jest powstanie obozu państw socjalistycznych, które objęły trzecią część świata i przyniosły ze sobą wiele doświadczeń związanych z rozwiązywaniem problemów w dziedzinach socjalno-ekonomicznej, politycznej i kulturowej; drugim jest dokonująca się rewolucja naukowo-techniczna i trzecim zmiana układu sił pomiędzy państwami imperialistycznymi po drugiej wojnie światowej.

Ruch robotniczy nie ma swego określonego stosunku do zależności istniejących między interesami klasowymi i ogólnoludzkimi wartościami. Dialektyczna analiza relacji między nimi powinna ukazać priorytety wynikające z obecnej sytuacji. Zadanie to, stojące przed ruchem robotniczym, jest tym większe, że sprzeczności w kapitalistycznym systemie państwowo-monopolistycznym narastają w przyśpieszonym tempie.

Lenin walczył z kautskizmem, który odpowiadał za upadek II Międzynarodówki. Komuniści muszą walczyć z utopijnym socjalizmem naszego stulecia – Nową Lewicą. „Nowa analiza imperializmu może oznaczać, że metoda dialektyczna doświadczy odrodzenia. Tylko poprzez rozwijanie nowych form materializmu dialektycznego możliwe będzie prawdziwe zrozumienie praw ruchu w naszym społeczeństwie” (s. 67).

Zmiany imperializmu

W rozdziale trzecim Thomsen odsłania istotę rozwoju kapitalizmu i imperializmu w XX i XXI wieku. Upadek systemu państw socjalistycznych nie wpłynął na zmianę istoty państwowo-monopolistycznego systemu kapitalizmu. Thomsen zachęca do spojrzenia na obecną epokę z dłuższej perspektywy historycznej. Rewolucja socjalistyczna poniosła porażkę, ale porażki poniosło też wiele rewolucji burżuazyjnych, a mimo to kapitalizm bezpowrotnie pokonał feudalizm. W związku z tym Thomsen przytacza opinię Marksa z *Osiemnastego brumaire’a Ludwika Bonaparte*, który w następujący sposób opisywał różnice między rewolucjami burżuazyjnymi i proletariackimi:

Rewolucje proletariackie natomiast – rewolucje dziewiętnastego stulecia – ustawicznie same siebie krytykują, wciąż przerywają swój własny bieg, wracają do tego, co już na pozór zostało dokonane, by to samo rozpocząć od nowa, z okrutną dokładnością sztydzą z połowiczności, słabości i niedołęstwa swych pierwszych poczynań, zdają się obalać przeciwnika po to tylko, by zaczerpnąć świeżych sił z ziemi i urósłszy w potęgę znów powstał przeciw nim, wciąż się cofają przeżalone bezgranicznym ogromem własnych swych celów, póki nie wytworzy się sytuacja uniemożliwiająca wszelki odwrót i same okoliczności zawołają:
Hic Rhodus, hic salta! Tu jest róża, tutaj tańcz!⁹

Te cechy rewolucji proletariackiej można rozszerzyć na XX wiek i pierwsze próby budowania socjalizmu, który doznał chwilowej porażki. Ale porażka ta nie oznacza zmiany istoty kapitalizmu i wiecznego jego trwania.

Thomsen stosunkowo dużo miejsca poświęca Nowej Lewicy. Jej klasowe korzenie znajduje w przemianach kapitalizmu państwowo-monopolistycznego w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku.

Rewolucja naukowo-techniczna oznaczała zmianę składu klasy robotniczej, zwłaszcza w warstwie techników, menedżerów, nauczycieli, pracowników społecznych i innych grup, które znacznie wzrosły w tych latach. Ludzie w tych grupach nie mieli takiego samego poczucia organizacji, jak ci w robotniczych związkach zawodowych, i myśleli o sobie bardziej jako o osobach niż jako kolektywie. W konsekwencji wzrost tych warstw i świadome kultywowanie określonych spostrzeżeń i poglądów przez wielkie monopole stały się kluczowe dla wyniku politycznych bitew tamtych lat (s. 76).

Okres ten charakteryzował się szerokim wachlarzem postaw i poglądów ideologicznych – od burżuazyjnych do socjalistycznych. Dominującą filozofią tych ruchów było to, że obalenie kapitalizmu nie uważały za konieczne dla powetowania ludzkości ogromnych strat i powstrzymania degradacji naturalnego środowiska. Pojawiła się wersja marksizmu niezwiązana z ruchem robotniczym. Postawy młodych lewicowców deklarujących swoją prosocjalistyczność „odzwierciedlały różne szkoły w ramach «akademickiego marksizmu», w szczególności tak zwaną szkołę frankfurcką wokół Maxa Horkheimera, Herberta Marcuse’a, Theodora Adorna i Waltera Benjamina” (s. 77).

Nowe warstwy społeczne i ich sprzeczne poglądy były szeroko lansowane w burżuazyjnych środkach masowego przekazu. Lansowały one grupy sekciarskie i uznawały „nowy” marksizm za poprawny. Kiedy w latach siedemdziesiątych Unia

⁹ K. Marks, *Osiemnasty brumaire’a Ludwika Bonaparte*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dziela*, t. VIII, Warszawa 1964, s. 129.

Europejska tworzyła szereg nowych instytucji i innych organów mających na celu udoskonalenie maszyny państwowej, przedstawiano je jako odejście od istoty kapitalizmu.

Monopolistyczne klasy rządzące doskonale wiedziały, kim są prawdziwi przeciwnicy tych zmian – mianowicie klasy robotnicze i partie komunistyczne. Dlatego ważne było dla nich osłabienie wpływu komunistów i zapobieżenie przekształceniu się tej opozycji w UE w siłę zmieniającą społeczeństwo. W ramach swojej strategii świadomie wykorzystywali pseudo-rewolucjonistów. Z wielką umiejętnością i finezją wspierali anarchistów, sekciarzy i innych buntowników przeciwko kapitałowi. Mówiono, że klasa robotnicza stała się „burżuazją” i straciła swój rewolucyjny potencjał, podczas gdy nowe siły przyjęły tę rolę (s. 78).

Z jednej strony wstrząsa się starymi instytucjami społecznymi, a z drugiej

przedstawiciele kapitału monopolistycznego sprzyjają również sojuszowi z elementami radykalnej lewicy, oferując dobrze płatne stanowiska w wielu instytucjach publicznych lub prywatnych. Monopolistyczne klasy rządzące mają nieograniczone zasoby, aby kupić tę wiedzę, która w najbardziej subtelny i wyrafinowany sposób może wpłynąć na nastroje społeczne. Politykę tę można ogólnie określić jako udaną do czasu kryzysu gospodarczego w 2008 roku, który zmienił zasadniczo warunki gospodarcze, społeczne i polityczne w świecie kapitalistycznym (s. 79).

Obecnie dominuje w środkach masowego przekazu podział pomiędzy liberałami – zwolennikami Unii Europejskiej a jej przeciwnikami – pravicowymi nacjonalistami. W sporze tym nie ujawniają oni klasowej istoty Unii Europejskiej. Thomsen pisze, że powstanie jej było przejawem istotnych zmian w imperializmie w XX wieku.

Celem UE było rozwiązanie na korzyść wielkich monopolii podstawowych sprzeczności, które nagromadziły się w poszczególnych państwach narodowych między interesami ludzi i monopolii oraz na arenie międzynarodowej w zakresie konkurencji o rynki i zasoby z innymi imperialistycznymi centrami. Na początku lat siedemdziesiątych sprzeczności te stały się szczególnie wyraźne. Jednak zamiast je rozwiązywać, UE wraz z całym procesem globalizacji opartym na kapitale finansowym wielokrotnie uwydatniała sprzeczności (s. 79–80).

Bańka informatyczna, która pękła w 2000 roku, oznaczała klęskę tych apologetów kapitalizmu, którzy w nowej technologii widzieli środek do przezwyciężenia sprzeczności i kryzysu. Natomiast najpoważniejszy kryzys kapitalizmu z 2008 roku związany był z nadprodukcją i masową ekspansją kredytów i innych instrumentów finansowych. Nie został on częściowo przezwyciężony przez „siły wolnorynkowe”,

ale przez ogromne zakupy i dotacje rządowe, które zapobiegły rozpadowi światowego systemu finansowego.

Nowy kryzys nie jest jednym z regularnie powtarzających się kryzysów cyklicznych, które charakteryzują kapitalizm, ale o wiele głębszym i poważniejszym. Jest to manifestacja tego, co marksiści opisują jako ogólny kryzys kapitalizmu, kryzys, który jest nie tylko ekonomiczny, ale rozciąga się także na dziedziny polityczne, społeczne, kulturowe i środowiskowe. To właśnie ten rozwój Marks przewidział w swoich pracach. Uważał kryzysy nadprodukcji za nieodłączne dla kapitalizmu i ostrzegał przed wzrostem kapitału monopolistycznego i finansowego. Ale wielu widziało jego teorie jako przestarzałe i niepasujące do rzeczywistości. Dotyczy to również *Nowej Lewicy*, która w praktyce odrzuciła wiodącą rolę klasy robotniczej, a zatem marksizmu; w praktyce, choć nie w teorii (s. 80).

Thomsen wylicza dziewięć nowych cech rozwoju państwowo-monopolistycznego kapitalizmu: 1) przełamanie ram państwa narodowego – szereg polityk państwa narodowego kontrolowanych jest przez wielkie monopole w interesie imperializmu; 2) rozbudowa monopolii w wielkie konglomeraty, których obroty przekraczają budżet średniego państwa; 3) rozwój rewolucji naukowo-technicznej, która zmienia warunki produkcji i żądania poszczególnych klas i której częścią jest rozbudowa komputerów i internetu; 4) wzrost budżetów państwowych i komunalnych oraz przeforsowanie przez kapitał finansowy w kryzysie 2008 roku surowej polityki oszczędnościowej w interesie zwiększenia akumulacji kapitału; 5) oddzielenie wartości bezpośredniej produkcji od kapitałów spekulacyjnych, przrzucanie kosztów niepowodzeń spekulacyjnych na wszystkich podatników; 6) postępujące ograniczenie zasobów produkcyjnych i wzrost możliwości lub gróźb użycia siły militarnej; 7) globalizacja ze swobodnym przepływem kapitałów; 8) postępujący spadek udziału wynagrodzeń w produkcji krajowym brutto; 9) dążenie na całym świecie do prywatyzacji usług publicznych w celu stworzenia nowych źródeł zysku dla kapitału finansowego.

Taka charakterystyka współczesnych zmian w kapitalizmie państwowo-monopolistycznym jest podstawą do określenia zadań komunistów, ich strategii i taktyki. Ponieważ klasy panujące rozwiązują sprzeczności kapitalizmu widzą w ostateczności w wywoływaniu nowych wojen, ruch robotniczy i komunistyczny musi szukać nowych sposobów wzmocnienia internacjonalizmu i ruchów pokojowych jako przeciwwagi dla rosnącego imperializmu. Korzystając z doświadczeń Lenina w walce z kautskizmem, konieczne jest obecnie powstrzymanie reformizmu w ruchu robotniczym i przeciwstawienie się *Nowej Lewicy*, która odwołuje się do warstw pośrednich i nie widzi już w klasie robotniczej siły zdolnej do kształtowania zmian społecznych. Ruch komunistyczny musi przeanalizować doświadczenia i wciągnąć wnioski z polityki jednolitego frontu i frontu ludowego. Tylko dzięki właściwemu określeniu sto-

sunków klasowych w poszczególnych krajach możliwe jest ustanowienie odpowiedniej strategii oraz taktyki i w efekcie zapewnienie komunistom powrotu do ofensywy.

Chociaż historia na pierwszy rzut oka wydaje się przypadkowa i niespójna, w rzeczywistości jest odwrotnie. Historia nie wypełnia swojego zadania w sposób stały i ewolucyjny, ale poprzez skoki, które często są katastrofalne, i na zmianę między rewolucją a kontrrewolucją. Zaletą teorii marksistowskiej jest umiejętność naukowego badania wydarzeń w celu przewidywania nadchodzących zmian w społeczeństwie i opracowania odpowiedniej strategii przejścia do wyższej, socjalistycznej formy (s. 85).

W całej książce dokumentowane jest jasne stanowisko Thomsena w sprawach ideologicznych: „Analiza klas i teoria klas jest niezbędna dla każdej partii komunistycznej. Bez teorii i analizy warunków społecznych niemożliwe jest określenie kierunku politycznego, który prowadzi do postępu” (s. 86). Thomsen przywołuje pracę Lenina *Co robić?*, w której ten wyjaśniał znaczenie teorii i potrzebę przewyciężenia woluntaryzmu w ruchu robotniczym. Praca ta jest o tyle ważna, że zapoczątkowany wówczas proces zapewnił bolszewikom po 15 latach zdobycie władzy. Te doświadczenia zdaniem Thomsena nie mają charakteru wyłącznie rosyjskiego, ale są wytyczną dla wszystkich rewolucjonistów.

Kwestia analizy klasowej w opinii Thomsena miała do lat osiemdziesiątych XX wieku niemal religijny charakter. Ale rewolucja naukowo-techniczna spowodowała zmiany w procesie produkcji i społeczeństwie, które stały się podstawą ożywionych dyskusji. Niektórzy uważali, że świat odchodzi od starego społeczeństwa produkcji przemysłowej, że powstało społeczeństwo wiedzy, społeczeństwo postindustrialne. Jak pisze Thomsen, doszło wówczas do odrodzenia socjalizmu utopijnego w nowych formach i warunkach społecznych. Te poglądy utopijne są wyrazem idealizmu mającego nadzieję na przekonanie klas rządzących do bardziej rozsądnej polityki. Thomsen uważa, że dla pokonania tego socjalizmu wymagają teoretycznego wyjaśnienia trzy problemy:

- a) jaki wpływ na walkę klas ma umiędzynarodowienie produkcji;
- b) w jaki sposób zwiększyć współpracę ponad granicami państwowymi, aby ograniczyć monopole i dominację kapitału finansowego;
- c) jak umocnić internacjonalizm w ruchu komunistycznym.

Do tej pory umiędzynarodowienie produkcji nie jest podyktowane interesami pracującej większości społeczeństwa, lecz ma na celu promowanie akumulacji kapitału i jego koncentracji. Kształtuje się społeczeństwo z nieliczną niezwykle bogatą klasą wyższą i coraz bardziej zubożałą klasą niższą. „Ten rozwój nie jest prawem natury. Może zostać przerwany, jeśli ruch robotniczy i partie komunistyczne będą w stanie rozwinąć bliższą współpracę, niż to ma miejsce obecnie. To cel ponownej debaty na temat analizy klas” (s. 88).

Thomsen wylicza główne sprzeczności kapitalizmu. Podstawową sprzecznością w kapitalizmie jest sprzeczność między pracą a kapitałem, między osiągniętym poziomem rozwoju sił wytwórczych a zasadami podziału wytworzonych dóbr, które pozbawiają dostępu do nich wiele grup społecznych i narodów. Do innych głównych sprzeczności w ciągu ostatnich 70 lat zalicza:

- a) sprzeczność między państwowo-monopolistycznym systemem kapitalistycznym a interesami ludu;
- b) sprzeczność między imperialistycznymi interesami w różnych krajach;
- c) sprzeczność pomiędzy integracją imperialistyczną a demokratycznymi interesami narodowymi;
- d) sprzeczność między kapitalizmem i socjalizmem;
- e) sprzeczność między interesami imperializmu i interesami ludzkości jako całości.

Thomsen dostrzega dynamikę stosunków klasowych. Po 2008 roku zmieniły się stosunki klasowe, żyjemy w okresie reakcji z nasiloną konkurencją między monopolami. Do opozycji między imperialistycznymi potęgami dołączyła Rosja. W XXI wieku zaostriżł się kryzys klimatyczny, trwają wojny imperialistyczne, występują wielkie problemy z uchodźcami i głodem. W wyniku kryzysu względna jedność imperialistycznych potęg została zastąpiona oczywistymi i poważnymi sprzecznościami. Ten obraz imperializmu przypomina wojnę handlową i protekcjonizm z lat trzydziestych XX wieku. Coraz bardziej nerwowo reagują politycy Stanów Zjednoczonych. Wprowadzają cła zaporowe dla wszystkich słabszych partnerów. Mobilizują swoich sojuszników do udziału w wojnach prewencyjnych, zmuszają państwa członkowskie NATO do zwiększenia budżetów zbrojeniowych kosztem budżetów socjalnych i edukacyjnych oraz do zakupu swego uzbrojenia, wznoszą mury, aby powstrzymać napływ migrantów z południa.

Dlatego szczególnego znaczenia nabrała sprzeczność między imperialistyczną integracją a interesami narodowymi. Nasilają się tendencje odśrodkowe o różnej motywacji, rosną wpływy prawicowego nacjonalizmu. Zdaniem Thomsena w tej sytuacji „klasa robotnicza ma obiektywny interes we wspieraniu tego rozwoju w kierunku samostanowienia narodowego” (s. 90). Aby postulat ten nie został wypaczony w praktyce i nie oznaczał taktycznego sojuszu z prawicowymi nacjonalistami, konieczne jest propagowanie prawa do samostanowienia w parze z demaskowaniem prawicowego separatyzmu i nacjonalizmu, imperializmu oraz propagowaniem internacjonalizmu.

Przemiany społeczne

Thomsen wskazuje na aktualność teorii klas społecznych Marksa zawartej w trzecim tomie *Kapitału* i Lenina w *Wielkiej inicjatywie*. Wbrew różnym prognozom o znik-

nięciu klasy robotniczej i przejściu do społeczeństwa postindustrialnego liczba klas robotniczych rośnie.

Zamieszanie wynika z upadku starych przemysłowych miejsc pracy oraz braku uznania, że pracownicy zatrudnieni w zawodach związanych z zaawansowanymi technologiami należą do klasy robotniczej. Daje to fałszywy obraz ogólnego rozwoju społeczeństwa i promuje iluzje dotyczące dokonującej się transformacji.

Drugą kwestią, na którą wielu z góry zwraca uwagę, jest to, że funkcjonowanie państwowego monopolistycznego kapitalizmu [SMC – *state monopoly capitalism* – przyp. E.K.] wymaga wielu nowych własności w społeczeństwie. Dotyczy to na przykład zadań społecznych, opieki zdrowotnej i edukacji. Właśnie ta analiza była warunkiem wstępnym strategii antymonopolowej partii komunistycznych w latach siedemdziesiątych. Strategia ta powinna zostać rozszerzona, tak aby obejmowała międzynarodowe sojusze klasowe, które mogą przeciwdziałać dominacji monopolu (s. 94).

Thomsen analizuje przemiany klasy robotniczej, jakie zaszły od lat siedemdziesiątych XX wieku.

Internacjonalizacja produkcji oznacza, że część przemysłu – stocznie, silniki, fundamenty pod platformy wiertnicze, tekstylia, elektronika itp. – przeniosła się do krajów o niskich płacach, w których związków zawodowych jest niewiele lub nie ma ich wcale.

Te tradycyjne sektory należały do najlepiej zorganizowanych przez związki zawodowe, o wysokim stopniu świadomości klasowej. Nowe branże zastąpiły starsze, ale bez takiego samego stopnia organizacji (s. 94).

Internacjonalizacja produkcji prowadzi do wzrostu roli transportu towarów drogą lądową, morską i lotniczą. Thomsena widzi w tym nowe możliwości antymonopolistycznych działań związków zawodowych. Aby je wykorzystać, związki zawodowe powinny ustosunkować się do problemu migrantów z krajów niżej rozwiniętych, chcących zarobić na życie. Chociaż w wyżej rozwiniętych krajach przyjmujących napływ migrantów rodzi niepewność klasy robotniczej ze względu na wpływ dumpingu socjalnego na płace i warunki pracy, związki zawodowe powinny objąć swą organizacją nowych kolegów z zagranicy, aby prowadzić walkę we wspólnej sprawie. Walka w obronie socjalnych interesów klasy robotniczej bez względu na jej narodowość, wyznawane wartości kulturowe jest podstawowym zadaniem związków zawodowych. Związki zawodowe działające w różnych branżach i krajach powinny koordynować swoją działalność w walce z kapitałem.

Thomsen nie sformułował postulatu, aby płace robotników w danym konkretnie były jednakowe bez względu na kraj prowadzenia działalności produkcyjnej i han-

dłowej. Zapobiegłoby to ucieczce kapitałów z krajów wysoko rozwiniętych, uaktywniłoby związki zawodowe w krajach, do których kapitał ucieka ze względu na niskie koszty zatrudnienia, ograniczyłoby wyzysk siły roboczej i zyski kapitału. Byłaby materialna podstawa do współpracy związków zawodowych na płaszczyźnie międzynarodowej i kształtowania internacjonalistycznych postaw robotników.

Thomsen przypomina, że odpowiedzią klas posiadających na wzrost sprzeczności kapitalizmu i protestów klasy robotniczej stało się państwo korporacyjne. Już w latach trzydziestych XX wieku z powodzeniem stosowali je faszyci.

Korporacjonizm pokazuje dziś inne treści, ponieważ zamiast faszyzmu główną tendencją jest zastępowanie burżuazyjnej demokracji przez autokrację i podejmowanie decyzji przez małą elitę, podczas gdy nominalnie demokracja nadal istnieje. Klasy rządzące mają nowe możliwości kontrolowania mas ludności, na przykład przez ciągle monitorowanie działań elementów rewolucyjnych w społeczeństwie, a następnie wykluczenie ich z regularnego życia z pracą i wypoczynkiem (s. 98).

Strategia i taktyka walki z kapitalizmem państwowo-monopolistycznym

Thomsen w swej książce podejmuje problemy polityki sojuszy, strategii i taktyki. Zwrot na prawo w wyniku kryzysu lat 2007–2008 narzucił konieczność przyjrzenia się i wykorzystania doświadczeń polityki jednolitego i ludowego frontu w latach trzydziestych XX wieku. Nie była ona zabiegiem taktycznym, ale długofalową strategią podyktowaną ówczesnymi zmianami w kapitalizmie. Realizacja tej strategii w okresie powojennym przyniosła Włoskiej Partii Komunistycznej ogromny sukces. Stała się ona najsilniejszą partią we Włoszech. Ale w jej realizacji popełniono błędy, które obejmowały historyczny kompromis we Włoszech w latach siedemdziesiątych czy niedocenioną przez chilijski rząd Jedności Ludowej lojalność armii wobec imperializmu amerykańskiego. Zdaniem Thomsena słuszną strategię ówczesną ukierunkowano na rzecz „demokracji antymonopolowej”, gdyż głównymi przeciwnikami były monopole i kapitał finansowy. Była to odnowiona strategia jednolitego i ludowego frontu z lat trzydziestych (s. 100).

Kontrewolucja w latach 1989–1991 zmieniła klasowy układ sił w skali światowej, co ułatwiło zwiększenie akumulacji kapitału w wyniku wzmożenia eksploatacji i zadłużenia najemnych pracowników. Dokonało się to poprzez finansjeryzację poszczególnych dziedzin życia społecznego i usług publicznych. Uruchamiając ten proces, Reagan i Thatcher zawarli umowy w sprawie deregulacji finansowej i rozwoju londyńskiego City jako światowego centrum deregulacji handlu. W interesie wielkich monopolii wprowadzono w 1986 roku *Jednolity Akt Europejski*.

W porównaniu z początkiem XX wieku, kiedy Lenin pisał *Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu*, zaszły istotne zmiany w kapitalizmie. Najważniejszą było powstanie i upadek systemu państw socjalistycznych. Socjalizm panował na

jednej trzeciej globu ziemskiego, a to zmieniło na kilkadziesiąt lat stosunki między klasami i warunki walki mas pracujących o swoje interesy na całym świecie. Był to okres walki na śmierć i życie między dwoma systemami. W tym czasie w kapitalizmie pojawiło się kilka zmian o znaczeniu historycznym. Thomsen uważa, że nie sposób ich pominąć przy określaniu bieżących i dalekosiężnych celów działalności poszczególnych partii i związków zawodowych:

1. Wystąpił bardzo szybki rozwój sił wytwórczych, ze szczególnym uwzględnieniem nauk przyrodniczych, zwłaszcza w fizyce i biologii. Poziom produkcji pozwala na zaspokojenie podstawowych potrzeb społecznych w krajach rozwiniętych, ale ze względu na ustrojowe napotyka ona barierę konsumpcji, której przełamywanie wymaga coraz bardziej wszechobecnej i agresywnej reklamy. Konsumpcyjny charakter burżuazyjnego społeczeństwa napotyka barierę surowcową, co pociąga za sobą walkę o wyczerpujące się zasoby. Neoliberalna praktyka coraz bardziej przybliża groźbę globalnej katastrofy klimatycznej.
2. Zmienił się układ sił między imperialistycznymi potęgami, a Stany Zjednoczone stały się najpotężniejszym imperium, muszą jednak tolerować względnie niezależną politykę kilku państw.
3. Odpowiedzią na socjalizm, począwszy od lat dwudziestych XX wieku we Włoszech, była ideologia faszystowska, którą w latach trzydziestych XX wieku imperializm rozprzestrzenił na całym świecie. Istnieje groźba, że gdy podstawy kapitalizmu zostaną ponownie zagrożone, znów zechce do tych metod się odwołać.
4. Po klęsce faszyzmu w 1945 roku imperializm zmienił cel z natychmiastowego zniszczenia światowego systemu socjalizmu na dłuższą i mniej kosztowną wojnę ideologiczną i wojny lokalne.
5. W produkcji i sektorze bankowym szybko postępuje monopolizacja. Pogłębia się ona przy każdym kolejnym kryzysie; po kryzysie 2008 roku sektor finansowy jest dominującym elementem gospodarki.
6. Wraz z rozpadem Związku Radzieckiego rozpoczął się nowy podział świata między imperialistycznymi potęgami, między innymi poprzez wojny w byłej Jugosławii, Iraku, Afganistanie, Libii i Syrii. Można dodać, że dokonało się to również poprzez pomarańczową rewolucję na Ukrainie czy Arabską Wiosnę.
7. Po kryzysie w 2008 roku doszło do ostrego wzrostu działalności przestępczej w bankach. Łączyła się ona pod wieloma względami z podziemiem i praniem pieniędzy tego ostatniego, uzyskanych dzięki sprzedaży broni, prostytutce, narkotyków i działalności terrorystycznej. Nie jest to nowością w kapitalizmie. Innowacją jest natomiast zakres tego zjawiska oraz masowość oszustw podatkowych popełnianych przez korporacje i osoby fizyczne. Na szeroką skalę rozwijają się tak zwane rajy podatkowe.
8. Wybór prezydentem Donalda Trumpa w 2016 roku uczynił skutki kryzysu finansowego 2008 roku bardziej widocznymi. Rozpoczęły się nowe wojny handlowe

i protekcyjizm naruszający międzynarodowe umowy handlowe. Wyjątkowo widoczne są w tym względzie konflikty między Stanami Zjednoczonymi a Unią Europejską, Chinami i Rosją.

9. Ze względu na to, że dolar amerykański pełni nadal rolę pieniądza światowego, skutki polityki pieniężnej Stanów Zjednoczonych odczuwane są w wielu krajach. Pozycja ich waluty zależy od polityki stóp procentowych, sterowania inflacją i kursem dolara przez USA. Skutki tej polityki odczuły już: Argentyna, Brazylia, Turcja, Republika Południowej Afryki i inne kraje, gdzie wartość miejscowej waluty spadła o 30–40%.

Upadek Związku Radzieckiego i socjalistycznego systemu

W rozdziale czwartym Thomsen analizuje doświadczenia budowy socjalizmu i działalności ruchu robotniczego. Jego zdaniem rozpad Związku Radzieckiego i upadek systemu państw socjalistycznych nie oznacza „końca historii” przewidywanego przez jednego z burżuazyjnych ideologów. Wydarzenia te są „początkiem okresu reakcyjnego, w którym siły klasowe są przegrupowywane, a ruch robotniczy musi dokonywać nowych analiz, zanim będzie mógł dokonać nowych postępów” (s. 140).

Thomsen z optymizmem patrzy w przyszłość. W końcowych fragmentach książki pisze, że skutkiem pogłębiających się kryzysów w kapitalizmie będzie rosnące niezadowolenie klasy robotniczej i innych sił postępowych. Dlatego należy na nowo przemyśleć strategię jednolitego frontu ludowego, która była odpowiednią drogą do socjalizmu. Rewolucja naukowo-techniczna i informatyczna wymaga od ruchu robotniczego posiadania sojuszników w innych klasach i warstwach oraz pozyskania ich do walki o alternatywę do polityki monopolistycznej. Była to jedna z lekcji z rewolucji październikowej, w której doszło do zjednoczenia robotników i chłopów.

W tym procesie ruch robotniczy musi uzyskać przywództwo jako najlepiej zorganizowana i wyszkolona politycznie jego część. To jest stała lekcja rewolucji październikowej. (...) Musi być ciągła debata nad teorią i praktyką w ruchu robotniczym, ale w dialektyczny sposób, w którym przetwarzane są nowe odkrycia i utrzymywane są zasadnicze punkty (s. 142).

Thomsen słusznie przeciwstawia się burżuazyjnej propagandzie, która z zasadniczych przyczyn ideologicznych i politycznych pomija dokonania Związku Radzieckiego, fałszuje je, a wszelkie działania władz radzieckich zrównuje z wszelkimi nieszczęściami, jakie przyniósł nazizm. Jego zdaniem w ocenie ZSRR musimy odejść od „stereotypów i historyjki o człowieku”, „wykorzystać marksizm i materializm dialektyczny”, powinniśmy przypomnieć sobie „analizy Marksa i Engelsa na temat walki klasowej we Francji i innych krajach”. Celem tego badania powinno być „dotarcie do prawdy i potraktowanie tematu w sposób naukowy i trzeźwy” (s. 124).

Dla ruchu robotniczego i komunistycznego równie ważne jak przeanalizowanie zmian we współczesnym kapitalizmie państwowo-monopolistycznym jest zrozumienie przyczyn upadku Związku Radzieckiego. Nie upadł on bowiem w wyniku interwencji kilkunastu państw po wybuchu rewolucji październikowej ani najazdu nazistowskich Niemiec ze swoimi sojusznikami, ani mrozu czy klęski głodu. Z tym wszystkim ZSRR sobie poradził dzięki ogromnej ofiarności ludzi pracy zamieszkujących go narodów i narodowości oraz wspierających go pod hasłem internacjonalizmu mas pracujących na całym świecie.

Jeśli Thomsen pisze o socjalizmie jako celu, to stwierdzenie to jest prawdziwe, ale tylko częściowo. Na fundamencie dialektyki można by powiedzieć, że jest i nie jest tym celem. Dialektyczny punkt widzenia wymaga bowiem ujawnienia sprzeczności zawartych w tym pojęciu.

Otóż celem komunistów nie jest socjalizm – tylko komunizm! A Thomson sprawia wrażenie, jakby bał się tego pojęcia, chociaż należy do Komunistycznej Partii Danii. Dlaczego celem jest komunizm? Wynika to ze sprzeczności samej istoty kapitalizmu i socjalizmu. Socjalizm nie stanowi całkowitej negacji kapitalizmu, nie jest odrębną formacją społeczno-ekonomiczną, lecz pewną ich hybrydą rozwijającą się w kierunku komunizmu, jeśli spełnione są określone warunki.

Lenin w artykule *Ekonomika i polityka w epoce dyktatury proletariatu* pisał:

Teoretycznie nie ulega wątpliwości, że pomiędzy kapitalizmem rozciąga się pewien okres przejściowy. Okres ten nie może nie łączyć w sobie cech lub właściwości obu tych ustrojów gospodarki społecznej. Ten okres przejściowy nie może być okresem walki między umierającym kapitalizmem a rodzącym się komunizmem – albo innymi słowy: między pokonanym, lecz nie unicestwionym kapitalizmem a komunizmem już narodzonym, ale jeszcze zupełnie słabym¹⁰.

Tak więc „socjalizm” jest i nie jest tym, czym się wydaje. Socjalizm jest pierwszą fazą formacji komunistycznej, w której trwa jeszcze walka tego, co burżuazyjne, z tym, co komunistyczne.

Nie przypadkiem Lenin w przededniu rewolucji w 1917 roku pisał w książce *Państwo a rewolucja*:

To, co zwykle nazywa się socjalizmem, Marks nazwał „pierwszą”, czyli niższą fazą społeczeństwa komunistycznego. Wobec tego, że środki produkcji stają się własnością *wspólną*, wyraz „komunizm” daje się i tu zastosować, jeśli się nie zapomina, że *nie jest* to pełny komunizm. Wielkie znaczenie wyjaśnień Marksa polega na tym, że i tu stosuje on konsekwentnie dialektykę materialistyczną, naukę

¹⁰ W.I. Lenin, *Ekonomika i polityka w epoce dyktatury proletariatu*, [w:] *idem, Dzieła wszystkie*, t. XXXIX, Warszawa 1988, s. 261.

o rozwoju, rozpatrując komunizm jako coś, co się rozwija z kapitalizmu. Zamiast scholastycznie wymyślonych, „wyspekulowanych” definicji i bezowocnych sporów o słowa (co to jest socjalizm, co to jest komunizm) Marks daje analizę tego, co można by nazwać stopniami ekonomicznej dojrzałości komunizmu.

W pierwszej swej fazie, na swym pierwszym stopniu, komunizm *nie może jeszcze* być w pełni dojrzały pod względem ekonomicznym, całkowicie wolny od tradycji lub śladów kapitalizmu. Stąd takie ciekawe zjawisko, jak zachowanie w pierwszej fazie „ciasnego horyzontu prawa *burżuazyjnego*”. Prawo burżuazyjne [płaca według pracy – przyp. E.K.], jeśli idzie o podział produktów *spożycia*, zakłada oczywiście również nieuniknione istnienie *państwa burżuazyjnego*, ponieważ prawo jest niczym bez aparatu mogącego *zmuszać* do przestrzegania norm prawa.

Okazuje się, że w warunkach komunizmu utrzymuje się w ciągu pewnego czasu nie tylko prawo burżuazyjne, ale nawet państwo burżuazyjne – bez burżuazji!¹¹

Stwierdzenie Lenina z wiosny 1917 roku, że po rewolucji pozostaną elementy państwa burżuazyjnego bez burżuazji, miało swój dalszy ciąg po wybuchu rewolucji październikowej. W grudniu 1920 roku, a więc 3 lata po zdobyciu władzy przez bolszewików, podczas dyskusji o roli związków zawodowych mówił, że „państwo nasze jest robotnicze z *biurokratycznym wypaczeniem*”. Były tego daleko idące konsekwencje praktyczne. Dlatego Lenin mówił:

Nasze obecne państwo jest takie, że powszechnie zorganizowany proletariatus musi bronić się, my zaś musimy te organizacje robotnicze wykorzystać do obrony robotników przed ich własnym państwem i do obrony naszego państwa przez robotników. Jedna i druga obrona realizowana jest poprzez swoisty spłot naszych posunięć państwowych i naszego porozumienia, „zrastania się” z naszymi związkami zawodowymi¹².

Ten brak dostatecznej obrony robotników przed polityką ich „własnego” państwa był z pewnością przyczyną rozerwania więzi pomiędzy partiami deklarującymi się jako komunistyczne a klasami robotniczymi w „bloku wschodnim”. To, że było to państwo „burżuazyjne bez burżuazji”, z pewnością ułatwiło pokojowy przebieg kapitalistycznej transformacji, czyli kontrewolucji lat 1989–1991.

¹¹ W.I. Lenin, *Państwo a rewolucja. Nauka marksizmu o państwie a zadania proletariatus w czasie rewolucji*, [w:] *idem, Dzieła wszystkie*, t. XXXIII, Warszawa 1987, s. 93.

¹² W.I. Lenin, *O związkach zawodowych, o chwili bieżącej i błędach tow. Trockiego. Przemówienie na wspólnym posiedzeniu delegatów na VIII Zjeździe Rad, członków WCRZZ i MRZZ – członków RKP(b)*, 30 grudnia 1920 r., [w:] *idem, Dzieła wszystkie*, t. XXXXII, Warszawa 1988, s. 200–201.

Ale nie ograniczajmy się tylko do powyższych wypowiedzi Lenina. Doświadczenia „realnego socjalizmu” wykazały, że sama nacjonalizacja ziemi, zakładów przemysłowych, handlu i usług nie oznaczała jeszcze *komunistycznego* społecznienia. Nacjonalizacja jako akt prawno-państwowy stwarzała bowiem jedynie *możliwość realnego* społecznienia w wyniku długiego i złożonego procesu.

Uspołecznienie własności (nacjonalizacja) w okresie przejścia od kapitalizmu do socjalizmu miało charakter *formalny*, ponieważ nakładało się na odziedziczony po kapitalizmie społeczny podział pracy, a zatem zawierało potencjalną możliwość reprivatyzacji wszelkiej własności społecznej. Przewyciężenie tego podziału pracy to na pewno nie jest sprawa jednego czy dwóch pokoleń. W podziale pracy konkretyzuje się bowiem klasowy podział społeczeństwa. Louise Althusser pisał, że celem klasy panującej jest reprodukcja stosunków produkcji będących stosunkami wyzysku. Podział pracy w produkcji, represji, ideologicznej manipulacji, działalności naukowej i wyzysku musi ten wyzysk zapewniać. Stąd też

„techniczny podział” pracy istnieje tylko w ramach ideologii klasy panującej: cały „techniczny” podział, cała „techniczna” organizacja pracy jest maską i formą społecznego (to znaczy klasowego) podziału i organizacji pracy. Reprodukcja stosunków produkcji może zatem być tylko przedsięwzięciem klasowym. Realizuje się ona poprzez walkę klas, która przeciwstawia klasę panującą klasie wyzyskiwanej¹³.

Ponieważ reprodukcja stosunków produkcji ukierunkowanych na realizację wyzysku odbywa się poprzez walkę klas, zmiana stosunków produkcji na pozbawione wyzysku dokonana może być również na drodze walki klas. Likwidacja starego podziału pracy nie może ograniczać się do stosunkowo szybkich i powierzchownych zmian na mocy dekretoów czy ustaw. Zmiany muszą być bardzo głębokie i objąć powstanie całkowicie nowej struktury zawodowej, znaczne skrócenie czasu pracy i likwidację wszelkich przywilejów z tytułu wykonywanej pracy oraz poczucia krzywdy czy marginalizacji.

Rewolucje naukowo-techniczna i informatyczna doprowadziły do likwidacji niektórych sprzeczności społecznych pomiędzy pracą fizyczną i umysłową czy między miastem i wsią. Ale jednocześnie spowodowały powstanie nowych sprzeczności i ich zaostrzenia w łonie samej pracy umysłowej. Zaostrzyła się bowiem sprzeczność pomiędzy starymi i nowymi rodzajami pracy umysłowej, pomiędzy mniej i bardziej skomplikowanymi pracami umysłowymi. Zmonopolizowanie wysoce specjalistycznej i skomplikowanej pracy umysłowej (na przykład związanej z produkcją komputerów i specjalistycznego do nich oprogramowania, wytwarzaniem towarów wyma-

¹³ L. Althusser, *Ideologie i aparaty ideologiczne państwa*, <http://recyklingidei.pl/althusser-ideologie-aparaty-ideologiczne-panstwa> (22.07.2019).

gających specjalistycznej wiedzy z mikrofizyki czy biologii molekularnej i genetyki) nadaje tej sprzeczności wymiar międzynarodowy. Tak się składa, że to korporacje Stanów Zjednoczonych mogą ściągać haracz z firm i osób prywatnych posługujących się komputerami czy pijących coca-colę na całym świecie.

W Stanach Zjednoczonych rejestruje się najwięcej nowych rozwiązań patentowych, ale połowa tych projektów pochodzi od osób, które zostały ściągnięte do USA w wyniku „drenażu mózgów”. To dodatkowo zaostrza sprzeczności pomiędzy starymi i nowymi rodzajami pracy umysłowej oraz wszystkie inne sprzeczności kapitalizmu w wymiarze międzynarodowym. Stany Zjednoczone są największym rzecznikiem ochrony tak zwanej własności intelektualnej, co jest właśnie wynikiem zaostrzającej się sprzeczności między pracą fizyczną i umysłową oraz między mniej i bardziej złożoną pracą umysłową. Ruch robotniczy musi wypracować swoje stanowisko programowe w tych sprawach, znaleźć sposoby rozwiązania tych sprzeczności, wybrać właściwą strategię i taktykę.

Aby uniknąć restauracji burżuazyjnego wyzysku i kapitalizmu po rewolucji proletariackiej z uwagi na reakcyjno-konserwatywne znaczenie podziału pracy ukształtowanego w poprzedniej epoce, musiała być prowadzona świadoma walka klas, występować aktywna rola tak zwanego czynnika subiektywnego, czyli zachowana jedności i hegemonia klasy robotniczej, a partia komunistyczna musiała prowadzić pracę polityczną i agitację. Ale w latach osiemdziesiątych XX wieku partie w krajach „realnego socjalizmu” były komunistycznymi tylko z nazwy. Dlatego nie chciały i nie były już w stanie tego zrobić – stopień wewnętrznego rozkładu był daleko posunięty, widoczny szczególnie już po roku 1956.

Po upadku „realnego socjalizmu” atak na własność uspołecznioną (znacjonalizowaną) przypuściło też państwo, podważając znaczenie planu centralnego, który był między innymi wyrazem pewnego faktycznego uspołecznienia własności, a także wzywając do tworzenia „klasy średniej” i powszechnej prywatyzacji oraz paraliżując walkę wymiaru sprawiedliwości z przestępczością gospodarczą, aby dodatkowo wesprzeć procesy prywatyzacji własności społecznej i akumulacji pierwotnej kapitału.

Występowanie w „realnym socjalizmie” sprzeczności pomiędzy formalnym i realnym uspołecznieniem było nieuchronne. Zaostrzenie sytuacji politycznej i brak właściwego przywództwa politycznego otworzyły w tych warunkach drogę do przekształcania własności społecznej najpierw w grupową własność załóg poszczególnych fabryk, a następnie poszczególnych osób prywatnych. Istniejąca wówczas własność grupowa nie podlegała planowi centralnemu, ogólnospołecznemu zarządzaniu, regułom gospodarowania w sensie zatrudnienia, podatków, kredytów, handlu, eksportu. Takie podmioty gospodarcze będące formalnie własnością ogólnospołeczną stawały się prywatną własnością grupową, często poprzez więzi kooperacyjne pasożytowały na własności ogólnospołecznej, dążyły do maksymalizacji korzyści jedynie dla załóg poszczególnych przedsiębiorstw. Do tego dochodziło zwyczajowe

„wynoszenie” z zakładów pracy różnego rodzaju surowców, narzędzi, a nawet gotowych wyrobów. „To grupowe uprzywilejowanie własności społecznej jest przejawem różnych form sprzeczności w łonie własności społecznej, źródłem konfliktów, walki, a czasem i katastrofy”¹⁴.

Formalny charakter uspołecznienia własności w wyniku nacjonalizacji w „realnym socjalizmie” sprawił, że powstały ustrój bardziej przypominał kapitalizm państwowy niż „komunizm”. O klęsce „realnego socjalizmu” nie przesądziło więc powstanie „Solidarności” czy imperialistyczny spisek i dywersja, lecz sprzeczności w ramach własności społecznej (tej znacjonalizowanej), konflikty interesów, prywatyzowanie własności ogólnospołecznej przez poszczególne kolektywy pracownicze i osoby zainteresowane obaleniem centralnego planowania. „Formalna własność społeczna została zniszczona przez realne procesy prywatyzacyjne w jej własnych ramach”¹⁵. Wszyscy ci, którzy świadomie lub nieświadomie dążyli do prywatyzacji i reprivatyzacji gospodarki w ramach tak zwanej kapitalistycznej transformacji ustrojowej, mitologizowali swoje cele i podnosili niczym zasłonę dymną kwestie „wolności”, „demokracji”, walki z „biurokracją”.

Do klęski „realnego socjalizmu” przyczyniło się także funkcjonowanie gospodarki towarowo-pieniężnej, a zatem i prawa wartości. Zdaniem Stanisława Kozyra-Kowalskiego (1936–2004) własność środków produkcji nie musi opierać się na bezpośrednim kontakcie właściciela z obiektem swej własności. Może ona bowiem być zapośredniczona poprzez własność pieniądza¹⁶. Doświadczenie „realnego socjalizmu” wskazało, że konieczne było takie ukształtowanie różnic płac i dochodów, aby nie mogły one ulegać swoistej akumulacji pierwotnej i przekształceniu w kapitał, gdyż był to jeden z czynników, który ułatwił podważenie efektów formalnoprawnej nacjonalizacji i przekreślił możliwość budowy socjalizmu (komunizmu). Ulgi podatkowe dla zamożnych warstw społeczeństwa wprowadzane przez rządy neoliberalne przyczyniają się do wzrostu długu publicznego i dalszej rzeczywistej prywatyzacji gospodarki.

Polska była specyficznym krajem, w którym proces nawet formalnie rozumianego socjalizmu był najmniej w porównaniu z innymi państwami „bloku wschodniego” zaawansowany, co dodatkowo zaostrzało wszystkie sprzeczności społeczne i nie przypadkiem Polska stała się najsłabszym ogniwem wspólnoty i pierwszym państwem, w którym otwarcie proklamowano kapitalistyczną transformację.

W Polsce, podobnie jak i w innych państwach „realnego socjalizmu”, jeśli uwzględnimy realne procesy, panował w rzeczywistości ustrój bliższy kapitalizmowi

¹⁴ J. Kochan, *Socjalizm*, Warszawa 2013, s. 68.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ S. Kozyr-Kowalski, *Klasy i stany. Max Weber a współczesne teorie stratyfikacji społecznej*, Warszawa 1979, s. 88–89.

państwowemu, w którym dominującą pozycję zajmowała uprzywilejowana warstwa zarządzająca wszystkimi dziedzinami życia społecznego, która w istocie stanowiła wrogą większości społeczeństwa, odrębną, wyzyskującą klasę społeczną. Uprzywilejowanie tej warstwy polegało nie tylko na wyższych płacach i łatwiejszym dostępie do funduszy spożycia zbiorowego, ale na zmonopolizowaniu procesu podejmowania decyzji i decydowaniu o kierunku realizowanej polityki i jej skutkach. Nie można warstwy tej utożsamiać z biurokracją, czyli ogółem pracowników biurowych (umysłowych), stanowi ona bowiem co najwyżej jej górną część, świadomą swej odrębności.

Przy takim ukształtowaniu stosunków produkcji wprowadzonego w Polsce w grudniu 1981 roku stanu wojennego nie można rozpatrywać jako działania mającego na celu obronę socjalizmu i komunizmu, bo budowa ich została praktycznie zaniechana już w 1956 roku, a to oznaczało w praktyce rozwój i umacnianie stosunków burżuazyjnych. Budowa socjalizmu i komunizmu mogła zatem być dopiero zadaniem przyszłości, a nie przedmiotem obrony w 1981 roku. Przedmiotem obrony mógł więc być co najwyżej ówczesny kapitalizm państwowy, który niebezpiecznie szybko i żywiołowo zaczął przekształcać się w kapitalizm wolnokonkurencyjny z dominującymi interesami niejednolitej jeszcze wówczas uprzywilejowanej warstwy zarządzającej. Warstwa ta, której patronował Wojciech Jaruzelski, w 1980 roku, przy ówczesnym stanie antykapitalistycznych nastrojów społecznych, nie mogła jeszcze otwarcie przekształcić się w zwartą klasę prywatnych właścicieli przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych. Do tego zadania sukcesywnie przygotowywała się przez całe lata osiemdziesiąte, po wprowadzeniu stanu wojennego, by dopiero w 1989 roku wystąpić wspólnym frontem z elitami skupionymi wokół NSZZ „Solidarność”, stanowiącymi wcześniej formalnie antyustrojową opozycję – w rzeczywistości była opozycją nie wobec socjalizmu i komunizmu, ale wobec kapitalizmu państwowego, kierującą się ideologią neoliberalizmu. Jaruzelski uważany przez wielu członków partii za komunistę i obrońcę socjalizmu, obiektywnie rzecz biorąc, patronował procesom kapitalistycznej transformacji i liberalizacji gospodarki, tyle tylko, że początkowa ich żywiołowość i szybkość wywołała przerażenie całej jego ekipy i dlatego zmusiła ją do wprowadzenia stanu wojennego.

Tak to wyglądało w Polsce, a ma to zapewne znacznie szerszy wymiar. Jeśli więc Thomsen pisze, że „w połowie lat osiemdziesiątych Związek Radziecki zainicjował politykę reform, która powinna zmodernizować gospodarkę i doprowadzić do ponownego postępu. Reformy, znane jako *pieriestrojka* i *glasnost*’, nie były dobrze przemyślane. Ideologiczne fundamenty zbudowano z pozytywizmu i neokantyzmu – nie z marksizmu!” – to właściwie nie wiadomo z punktu widzenia klasowego, o co chodzi. Co znaczy „polityka reform”, „ponowny postęp” i jakiego „marksizmu”, skoro w ówczesnym okresie przekształcił się on w swoisty rytuał, w rodzaj ideologii wspomnianej uprzywilejowanej warstwy zarządzającej? Jeśli przyjmiemy za praw-

dziwe stwierdzenie, że ideologicznym fundamentem był neokantyzm i pozytywizm, to skąd się on wzięł i czyje interesy wyrażały reformy oparte na ich teoretycznych podstawach? Thomsen pisał, że idealizm wyrażał interesy klas posiadających, a czyje interesy wyrażał neokantyzm i pozytywizm w Związku Radzieckim i innych państwach byłego „obozu socjalistycznego”?

Czy rzeczywiście jedną z przyczyn upadku Związku Radzieckiego był „brak konsekwencji w reformach z 1956 roku”, „brak ogólnego zarządzania i konkretnych planów realizacji odnowy”? Wydaje się, że ci, którzy te burżuazyjne w istocie reformy realizowali, byli bardzo konsekwentni i świadomi celów, do których dążyli, skoro potrafili nawet zdelegalizować KPZR i ostrzelać parlament z dział czołgowych. Rozpad Związku Radzieckiego i jego negatywne skutki dla klasy robotniczej i ruchu robotniczego widoczne są na całym świecie. Gorbaczow ponosi za to osobistą odpowiedzialność. Lansował „nowe myślenie”, które sankcjonowało postępujący ideologiczny rozkład KPZR. Wspierał takich ludzi jak Jaruzelski... W Rumunii służby specjalne (wsparte przez służby specjalne byłego Związku Radzieckiego, gdy na jego czele stał Gorbaczow) w brutalny sposób na oczach milionów ludzi zamordowały Nicolae Ceaușescu wraz z małżonką bez dania możliwości obrony i prawa stanięcia przed sądem...

Kontynuację jakich reform po 1956 roku ma na myśli Thomsen, skoro nawet antykomuniści przyznają, że w 1956 roku budowa komunizmu została praktycznie zastopowana? Konieczna jest klasowa analiza tych *reform*, które realizowano po 1956 roku, i tych, które Thomsen ma na myśli. Rok 1956 nie stanowi „złotego okresu” w rozwoju komunizmu...

Jest oczywiste, że prawie każdy kraj „obozu socjalistycznego” miał swoich Gorbaczowów, Jelcynów czy Jaruzelskich, którzy okazali się likwidatorami partii komunistycznych i patronami burżuazyjnych reform, które zahamowały możliwość rozwoju socjalizmu i doprowadziły do restauracji kapitalizmu w różnych formach.

Thomsen słusznie wskazuje na konieczność uwzględnienia w określaniu strategii i taktyki ruchu komunistycznego aktualnego etapu państwowego kapitalizmu monopolistycznego i doświadczeń ruchu robotniczego. Są one istotne w walce o zdobycie władzy politycznej. Ale nie mniej ważne są doświadczenia „realnego socjalizmu”, bez przeanalizowania których można tę władzę łatwo utracić...

Ponieważ książka Thomsena składa się z szeregu artykułów, nie dało się uniknąć pewnych niekonsekwencji i powtórzeń. Ale nie przeszkadzają one w tym, by stała się ona znaczącym zaczątkiem do dyskusji.

Lista problemów zaproponowanych przez Thomsena z pewnością nie jest wyczerpana. W sytuacji, gdy Thomsen pisze o groźbie wojny o nowy podział świata, pomija, być może ze względów taktycznych, problem NATO i baz wojskowych Stanów Zjednoczonych na świecie. Najbardziej agresywne grupy imperializmu amerykańskiego dążą do sukcesywnego rozszerzania NATO i zmuszenia innych członków do

zwiększenia wydatków zbrojeniowych do 2% PKB. Stany Zjednoczone posiadają od 736 do 843 jawnych baz w około pięćdziesięciu krajach. Waszyngton przynajmniej posiada osiemdziesięć dużych baz wojskowych na całym świecie. Wszystko zależy od tego, jaką przyjmujemy definicję bazy. W rzeczywistości baz wojskowych może być znacznie więcej, gdyż Amerykanie odróżniają pojęcie bazy od instalacji wojskowej (na przykład lotnisko zdalnie sterowanych dronów). W Europie bazy znajdują się na przykład w Niemczech i we Włoszech, a instalacje wojskowe w Rumunii i Bułgarii¹⁷. Ponadto Stany Zjednoczone mają jedenaście lotniskowców, na których jest po kilka tysięcy żołnierzy, i dziewięć uniwersalnych okrętów desantowych, które mają możliwość działania jako lotniskowce. Każdy lotniskowiec dysponuje siłą uderzeniową większą niż niejedno państwo. Niektórzy rosyjscy analitycy prognozują, że w związku z wyczerpywaniem się surowców energetycznych w ciągu 15 lat dojdzie do wojny Rosji z koalicją kilku państw pod przewodnictwem Stanów Zjednoczonych o tereny Arktyki, do posiadania których już przed wieloma laty Rosja zgłosiła swoje prawne pretensje. Wiele wskazuje na to, że realizowana jest polityka faktów dokonanych. Do NATO przyjmowane są państwa znajdujące się wcześniej w radzieckiej strefie wpływów, a nawet wchodzące w skład byłego Związku Radzieckiego. Próbuje się realizować koncepcję „Trójmorza”, aby osłabić związki w łonie Unii Europejskiej oraz narzucić Europie Środkowo-Wschodniej sprzedaż droższego amerykańskiego gazu ziemnego. Aby osłabić związki gospodarcze Europy Zachodniej z Rosją i pozycję Rosji, niektóre państwa (na czele z Polską wspieraną aktywnie przez Stany Zjednoczone) starają się zablokować budowę gazociągu „Nord Stream 2”. Rosja i Stany Zjednoczone przerzuciły się odpowiedzialnością za złamanie postanowień traktatu o likwidacji pocisków rakietowych pośredniego i średniego zasięgu, aż Stany Zjednoczone ogłosiły swoje wystąpienie z tego traktatu, co praktycznie otwiera nowy wyścig zbrojeń. Analiza tych i jeszcze innych faktów w ich całokształcie i rozwoju może prowadzić do wniosku, że są one przygotowywaniem się do wojny na dużą skalę.

Thomsen przywołał pracę Lenina *Co robić? Palące zagadnienia naszego ruchu*. Jego zdaniem przyczyniła się ona do przewycięzania woluntaryzmu w działalności ruchu robotniczego. Stwierdzenie to jest bardzo ogólne i w swej ogólności prawdziwe i niewywołujące większych kontrowersji. W tym miejscu należy dodać, że Lenin występował w niej przeciwko „legalnemu marksizmowi”, przeciwko ograniczaniu działalności ówczesnych socjaldemokratów do ekonomicznych protestów, wierze w burzącą kapitalizm rolę strajków o charakterze ekonomicznym, przeciwko domagającym się pełnej demokracji wewnątrz partii socjaldemokratycznej. Powszechnie

¹⁷ M. Schwarzgruber, *Pajęczyna ze stali – bazy wojsk USA oplatają glob*, „Polska Zbrojna”, <https://wiadomosci.wp.pl/pajeczyna-ze-stali-bazy-wojsk-usa-oplataja-glob-6027752845218945a> (5.08.2019).

znane jest jego stwierdzenie z *Co robić?*, że „bez rewolucyjnej teorii niemożliwy jest również ruch rewolucyjny”¹⁸.

W tej pierwszej większej publikacji Lenin wystąpił z miażdżącą krytyką „ekonomizmu”, w którym widział formę oportunistycznego kierunku w międzynarodowym ruchu robotniczym będącego pod wpływem ideologii burżuazji. Kierunek ten korzył się przed żywiołową walką ruchu robotniczego, nie doceniał roli świadomości rewolucyjnej. Podjął on próbę zdominowania ruchu robotniczego pod hasłem „wolności krytyki”. Zdaniem Lenina jasne było, że

„wolność krytyki” oznacza wolność oportunistycznego kierunku w socjaldemokracji, wolność przekształcania socjaldemokracji w demokratyczną partię reform, wolność wprowadzania do socjalizmu burżuazyjnych idei i burżuazyjnych pierwiastków. Wolność – to wielkie słowo, lecz pod sztandarem wolności przemysłowej prowadzono najbardziej zbójckie wojny, pod sztandarem wolności pracy – grabiono ludzi pracy¹⁹.

W walce z ekonomizmem Lenin sformułował tezę o rozstrzygającym znaczeniu walki politycznej w rozwoju społeczeństwa i walce proletariatu o zdobycie władzy politycznej – „podstawowy interes ekonomiczny proletariatu może być zaspokojony jedynie przez rewolucję polityczną, która zastąpi dyktaturę burżuazji dyktaturą proletariatu”²⁰. Chałupnictwo „ekonomistów” w sprawach politycznych polegało również na tym, że mieszała oni działalność związków zawodowych z działalnością partii politycznej będącej najwyższą formą organizacji klasy robotniczej. Lenin domagał się utworzenia ogólnorosyjskiej partii rewolucyjnej związanej z masami pracującymi, zdolnej do kierowania rewolucyjną walką klasy robotniczej. Rewolucyjna świadomość musiała zostać wniesiona do proletariatu z zewnątrz. W związku z panującym absolutyzmem carskim w Rosji Lenin zalecał, aby była to partia złożona z zawodowych rewolucjonistów łączących działalność legalną z nielegalną.

Lenin w *Co robić?* zawarł koncepcję *partii nowego typu* stosującej w praktyce zasadę centralizmu demokratycznego. Rolę kolektywnego organizatora walki politycznej powinno spełniać powołane w tym celu ogólnorosyjskie pismo polityczne. Powołanie takiego pisma pozwoliłoby rozwiązać kilka problemów.

I gdyby rzeczywiście udało się nam osiągnąć to, że wszystkie lub znaczna większość lokalnych komitetów, lokalnych grup i kółek zabierze się czynnie do wspólnej sprawy, to moglibyśmy w najbliższej przyszłości założyć pismo tygodniowe,

¹⁸ W.I. Lenin, *Co robić? Palące zagadnienia naszego ruchu*, [w:] W.I. Lenin, *Dzieła Wszystkie*, t. VI, Książka i Wiedza, Warszawa 1985, s. 23.

¹⁹ *Ibidem*, s. 8–9.

²⁰ *Ibidem*, s. 45.

regularnie rozpowszechniane w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy w całej Rosji. Pismo to stałoby się częścią olbrzymiego miecha kowalskiego, rozdmuchującego każdą iskrę walki klasowej i wzburzenia ludu do rozmiarów pożaru powszechnego. Wokół tej sprawy, samej przez się jeszcze bardzo niewinnej i jeszcze bardzo niewielkiej, lecz regularnie prowadzonej i w pełnym znaczeniu słowa *wspólnej*, skupiałaby się i szkoliła systematycznie stała armia wypróbowanych bojowników²¹.

Podniesiona w *Co robić?* kwestia centralizmu demokratycznego w historii ruchu robotniczego wywoływała wiele kontrowersji. Zasada ta była powszechnie krytykowana w partiach „eurokomunistycznych” w latach siedemdziesiątych XX wieku, została obśmiana w latach osiemdziesiątych XX wieku przez przeciwników socjalizmu. Dziś w partiach prawicowych poprzez SMS-y rozsyła się obowiązkowe komentarze, którymi należy się posługiwać w kontaktach z mediami i wyborcami, odbiera się prawo do wypowiedzi publicznych – i nic niedemokratycznego i centralistycznego się w tym nie widzi...

Lenin, broniąc konieczności łączenia działalności legalnej z konspiracyjną, występował przeciwko postulowanej przez oportunistów „szerokiej zasadzie demokratycznej”, która zawiera w sobie dwa warunki: pierwszy – całkowitą jawność i drugi – obieralność wszystkich funkcji. Zasady demokracji wewnątrzpartyjnej mogły być wprowadzone w krajach demokratycznych i zapewniały w miarę właściwą selekcję partyjnych kadr. Ale w samowładnej Rosji w najlepszym wypadku mogły być wyrazem głupoty i niedoświadczenia, ułatwieniem dla żandarmów w wyłapywaniu oddanych rewolucji ludzi.

Jest to szkodliwa zabawka, bo próby stosowania w praktyce „szerokiej zasady demokratycznej” ułatwiają jedynie policji urządzenie wielkich wysp i uwieczniają panujące chałupnictwa, odciągają myśl praktyków od poważnego, pilnego zadania, jakim jest wyrabianie się zawodowych rewolucjonistów, ku układaniu drobiazgowych „papierowych” ordynacji wyborczych. Jedynie za granicą, gdzie nieraz zbierają się ludzie niemający możliwości znalezienia sobie prawdziwej, żywej roboty, mogła gdzieś tam, zwłaszcza w różnych drobnych grupach, rozwinąć się ta „zabawa w demokrację”²².

Dalej zaś pisał:

Jedyną poważną zasadą organizacyjną dla działaczy naszego ruchu powinna być: najsurowsza konspiracja, najsurowszy dobór członków, przygotowywanie rewo-

²¹ *Ibidem*, s. 157–158.

²² *Ibidem*, s. 129.

lucjonistów zawodowych. Skoro te warunki zostaną spełnione, to zagwarantowane będzie coś, co jest ważniejsze niż „demokracja”, mianowicie: pełne zaufanie wśród rewolucjonistów jako towarzyszy wspólnej sprawy. A to jest dla nas bezwarunkowo konieczne, albowiem nie może być nawet mowy u nas w Rosji o zamianie tego zaufania na powszechną kontrolę demokratyczną. I byłoby wielkim błędem mniemać, że niemożliwość rzeczywiście „demokratycznej” kontroli uwalnia członków organizacji rewolucyjnej od kontroli: nie mają oni czasu, by myśleć o zabawie w demokrację (demokracja w ramach ścisłego trzonu towarzyszy, cieszących się pełnym zaufaniem wzajemnym), ale swą *odpowiedzialność* pojmują bardzo głęboko, wiedząc przy tym z doświadczenia, że w celu pozbycia się niegodnego członka organizacja prawdziwych rewolucjonistów nie cofnie się przed żadnymi środkami. A jest też u nas dość ustalona, mająca za sobą całą historię, opinia publiczna rosyjskiego (i międzynarodowego) środowiska rewolucyjnego, która z bezlitosną surowością karze wszelkie odstępstwo od obowiązków towarzysza wspólnej sprawy (a przecież „demokracja” prawdziwa, nie zaś demokracja dla zabawy, zawiera się, jak część w całości, w owym pojęciu towarzyszy wspólnej sprawy!)²³.

Sprawa utrzymania elementów pewnej konspiracji rewolucjonistów w warunkach współczesnych jest jeszcze bardziej aktualna niż w czasach Lenina. Niestety w tym względzie neoliberalizm całkowicie rozbroił rewolucyjny ruch robotniczy. Zabroniono działalności partii politycznych na terenie zakładów pracy, a wiadomo, że w nich widziano głównie twierdze rewolucyjnej działalności; zobowiązano do działalności zgodnej z prawem (które jest przecież zorientowane klasowo), zmuszono do ujawniania danych personalnych założycieli partii; zobowiązano do prowadzenia jawnej gospodarki finansowej, ujawniania osób wspierających partię finansowo; zabroniono używania komunistycznej symboliki – czyli zabroniono używania rewolucyjnych sztandarów itd., itp. Partie musiały programowo wyrzec się przemocy w polityce, co nie przeszkadza burżuazyjnemu państwu tworzyć specjalnych formacji zbrojnych policji, coraz lepiej wyposażonych w środki obywatelskie, szkolonych do walki z wszelkimi demonstracjami. Po zwykłych aresztantów wysyła się specjalistów od walki z „terroryzmem”. Pozostawienie problemu przemocy w polityce partii komunistycznych sprawia, że nie mają one swego stosunku do żywiołowych demonstracji ulicznych i strajków. Z kolei rozwój elektroniki i internetu dał do ręki służb specjalnych burżuazyjnego państwa narzędzia inwigilacji społeczeństw, o których dawni dyktatorzy nie mogli nawet pomarzyć. Poprzez tak zwane profilowanie i mapowanie różnego rodzaju instytucje „marketingowe” oraz służby specjalne przystosowane są do zwalczania opozycji politycznej, mają możliwość sterowania dopływem informacji do poszczególnych grup społecznych – zarówno w celach marketingowych, jak

²³ *Ibidem*, s. 130–131.

i politycznych. W Polsce policja i prokuratura już skontrolowały niektóre konferencje naukowe na uniwersytetach pod pretekstem, że mogą na nich być wygłaszane poglądy rewolucyjne...

Demokrację neoliberalną cechuje więc wiele sprzeczności. W Polsce władze wprowadziły zakaz działalności partii politycznych na terenie zakładów pracy, ale mają specjalne względy dla politycznej działalności popierających ją związków zawodowych (NSZZ „Solidarność”). Wprowadzono zakaz finansowania partii i kampanii wyborczych przez osoby prawne. Darowizny na rzecz komitetów wyborczych mogą dokonywać tylko obywatele polscy mieszkający na terenie Polski. Wpłaty muszą być dokonywane wyłącznie na specjalne konta bankowe, co z jednej strony daje władzom możliwość kontroli i zablokowanie konta w razie potrzeby, a z drugiej udostępnia dla władz dane osób wspierających poszczególne partie. Ograniczenie wpłat do wysokości kilkunastu płac minimalnych z pozoru jest wyrazem związku z najuboższymi osobami, faktycznie zaś znaczące wpłaty dokonują ludzie związani z biznesem, którzy mają swoje udziały w zyskach wypracowanych przez załogi „odpolitycznionych” zakładów pracy. Menedżerowie i biznesmeni mają płace nawet kilkadziesiąt razy wyższe niż zatrudniani przez nich pracownicy. Stanowiska w wielu firmach mają z partyjnych rekomendacji, za co odwdzięczają się wpłatami na konta partyjne. Firmy, którymi kierują oddani partii rządzącej menedżerowie, mogą wspierać określone partie i komitety wyborcze poprzez zamawianie reklam, ekspertyz i opinii różnego rodzaju think-tanków, kierowanie zamówień do określonych drukarni i wydawnictw. Mogą też zgodnie z prawem przekazywać znaczne sumy pochodzące z zysków wypracowanych przez załogi przedsiębiorstw na działalność różnego rodzaju fundacji.

W Stanach Zjednoczonych problem jest bardziej przejrzysty. Już w 1907 roku ustawa Tillman Act zakazywała korporacjom finansowania kampanii wyborczych na szczeblu federalnym. Ustawa Tafta-Hartleya z 1947 roku wprowadziła zakaz finansowania wyborów do Kongresu przez korporacje oraz związki zawodowe. Jednak 30 stycznia 1976 roku Sąd Najwyższy unieważnił szereg ustaw ograniczających rolę pieniądza w kampaniach wyborczych (orzeczenie w sprawie Buckley przeciwko Valeo), uznając, że wydawanie pieniędzy z zamiarem wpływania na wynik wyborów jest korzystaniem z wolności słowa, która podlega ochronie konstytucyjnej. Próba regulowania takich wydatków uznana została za łamanie wolności słowa. W styczniu 2010 roku zezwolono firmom na wydatkowanie dowolnych sum w celu zwalczania lub promocji określonego kandydata. W ten sposób ograniczona została rola składki i ofiarności poszczególnych obywateli i członków partii na rzecz funduszy korporacji, które żądają ich „zwrotu” w okresie powyborczego udziału we władzy. Dokonała się transsubstancjacja wyborcy w ciało i krew finansjery – pieniądź – i on rzucił kampanią wyborczą. Pieniądź, fundusze korporacji i ich zarządy stały się w ten sposób nowymi podmiotami wyborczymi przesądzającymi o losach kampanii wy-

borczych. Dwustu najbogatszych obywateli może decydować o wynikach wyborów w czasie kilku kolejnych kampanii.

Skoro wybory w Stanach Zjednoczonych odzwierciedlają zasady rynkowe, to wpłaty na fundusze wyborcze traktuje się jak inwestycje, które powinny zapewnić odpowiednie „zwroty”. Drugą stroną tego procesu jest upowszechnianie się przekonania, że nie można podważyć panowania wielkich korporacji. Aby zachować pozory równowagi, Sąd Najwyższy zezwolił również na finansowanie kampanii wyborczych związkom zawodowym. Wiadomo jednak, że ekonomiczna siła koncernów naftowych, zbrojeniowych, chemicznych jest bez porównania większa niż związków zawodowych.

W Stanach Zjednoczonych istnieje więc sprzeczność pomiędzy zakazem działalności partii politycznych na terenie zakładów pracy a polityczną działalnością kierownictw korporacji, które nie ponoszą żadnej politycznej odpowiedzialności. Mogą także ze względów „bezpieczeństwa” finansować kandydatów przeciwstawnych partii, stwarzając w ten sposób pozory pluralizmu politycznego i ideologicznego. Jest to specyficzny wyraz jednej z podstawowych sprzeczności kapitalizmu – sprzeczności między pracą i kapitałem.

Z pozoru jest to problem wewnętrzny Stanów Zjednoczonych, ale z uwagi na ich mocarstwowy charakter i wpływanie na wyniki wyborów w wielu państwach świata sprzeczności te nabierają ostrości i powszechnego charakteru. Ruch komunistyczny musi mieć własne zdanie wobec tak zwanych wojen prewencyjnych oraz służących eksportowi „demokracji”...

W praktyce mamy więc do czynienia z formalną demokracją i opisanym przez Giorgio Agambena państwem stanu wyjątkowego²⁴. W rzeczywistości mamy do czynienia z rządami oligarchii finansowej. Dlatego strategia i taktyka partii komunistycznych powinna być dostosowana do tych warunków.

Wiele ukazanych tu sprzeczności jest wynikiem uwzględnienia postulowanej przez Thomsena analizy procesu rewolucji naukowo-technicznej i globalizacji. Konieczne jest odczytanie myśli Lenina zawartych w *Co robić? Palące zagadnienia naszego ruchu* przez pryzmat tych procesów.

* * *

Thomsen stawia pod dyskusję wiele ważnych problemów – tylko wymiana doświadczeń pomiędzy marksistami Zachodu i Wschodu może służyć wypracowaniu właściwej strategii i taktyki w walce o pokój i socjalizm (komunizm)! Międzyimperialne sprzeczności sprawiają, że przebieg procesów politycznych ulega przyspieszeniu. Czas, aby międzynarodowy ruch robotniczy otrząsnął się z klęski, jaką poniósł na przełomie lat 1989 i 1991, oraz przystąpił do ofensywy...

²⁴ G. Agamben, *Stan wyjątkowy*, tłum. M. Surma-Gawłowska, Kraków 2008.